

Nasz pokojowy budżet
uwzględni konieczność
wzmocnienia siły obron-
nej państwa str. 2

Imperializm był zawsze
wrogiem Polski
str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 72 (1350)

GDAŃSK, ŚRODA 14 MARCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Propaganda wojenna — najcięższą zbrodnią przeciw ludzkości Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła ustawę o obronie pokoju

MOSKWA. PAP. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, deputowany TICHONOW wygłosił referat w sprawie zakazu propagandy wojennej oraz w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju. Tichonow oświadczył:

Radziecki Komitet Obrony Pokoju polecił mi poinformować Radę Najwyższą Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o odezwie, z jaką II Światowy Kongres Obróńców Pokoju zwrócił się do parlamentów wszystkich krajów w sprawie bezpośredniego związania z walką o pokój — w sprawie zakazu propagandy wojennej oraz w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju.

Odezwa II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju do rządów wszystkich krajów w sprawie zakazu zbrodniczej propagandy wojennej spotkała się z gorącym poparciem milionów ludzi na całym świecie.

Odezwę tę gorąco aprobuje również obywatel radziecki. W Kraju Rad nie ma gruntu dla propagandy nowej wojny. Całe życie ludzi radzieckich oparte jest na zupełnie innych zasadach, aniżeli życie ludności w krajach imperialistycznych. Cały sposób życia ludzi radzieckich wyklucza wszelką możliwość

propagowania ludobójstwa i napaści na inne kraje.

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju do rządów wszystkich krajów w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju. Uważamy, że w chwili, gdy mętna fala propagandy wojennej zalewa Stany Zjednoczone, Anglię i inne kraje imperialistyczne, losy pokoju wymagają obrony wszelkimi możliwymi sposobami. Narody nie mogą się pogodzić z bezkarnością propagandy nowej wojny, uprawianej przez koła agresywne pewnych państw, albowiem na przestrzeni jednego pokolenia przeżyły one ciężkie niedole dwóch wojen. Ludzie radziecy nie mogą nie traktować propagandy wojennej jako najcięższej zbrodni przeciwko ludzkości.

Towarzysze Deputowani! Pozwólcie mi wnieść na rozpatrzenie Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich następujący projekt ustawy o obronie pokoju:

Ustawa o obronie pokoju

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, kierując się szczytnymi zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznego stosunków między narodami — uznaje, że poczucie prawa i sumienia narodów, które na przestrzeni jednego pokolenia przeżyły niedole dwóch wojen światowych, nie mogą pogodzić się z bezkarnością propagandy wojennej, uprawianej przez koła agresywne pewnych państw i solidaryzuje się z odezwą II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, który wyraził wolę całej przodującej ludzkości, domagając się zakazu i potępienia zbrodniczej propagandy wojennej.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia:

1. Uznać, że propaganda wojenna w jakiegokolwiek bądź formie podważa sprawę pokoju, stwarza groźbę nowej wojny i jest z uwagi na to najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości;

2. osoby winne propagandzie wojennej mają być pociągnięte do odpowiedzialności karnej i sążone jako najwięksi zbrod-

niarze kryminalni. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Towarzysze deputowani! Nie ulega wątpliwości, że cały naród radziecki przyjmie z zadowoleniem uchwalenie przez Radę Najwyższą ZSRR ustawy o obronie pokoju. (Długotrwałe oklaski).

Naród radziecki niezłomnie wierzy w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości, gdyż kroczy ku świetlanej przyszłości — komunizmowi pod przewodem

Sila, która zwycięży obóz wojny

Spółeczeństwo polskie wypowiada się o uchwałach Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. PAP. Apel i uchwały Światowej Rady Pokoju znajdują coraz żywszy odzew i poparcie w społeczeństwie polskim. Przedstawiciele różnych warstw społecznych dają w wypowiedziach wyraz swojej woli czynnego poparcia tych uchwał. Przodujący górnik Dolnego Śląska, brygadzieta Stanisław

swego wielkiego wodza, pierwsze go chorążego pokoju — ukochanego towarzysza Stalina! (Burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owacje. Okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!“)

MOSKWA. PAP. W dyskusji nad referatem Mikołaja Tichonowa zabierali m. in. głos deputo-

wani Matulis, Simonow, Kuzniecowa, Palladin, Aleksandrowska i Bykow, popierając w całej pełni projekt ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej. Po przemówieniu Bykowa, Rada Najwyższa uchwaliła jednomyślnie ustawę o obronie pokoju.

Nowe sformułowanie propozycji trzech mocarstw omija ważne wnioski delegacji radzieckiej stwierdza Gromyko na konferencji w Paryżu

MOSKWA. PAP. Korespondent Agencji Tass donosi z Paryża:

12 marca pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR Gromyki odbyło się siódme posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, zwołanej dla opracowania porządku dziennego Rady Ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

W toku dyskusji — oświadczył Gromyko — zarówno delegacja ZSRR jak i delegacje innych reprezentowanych tu mocarstw poruszyły drugi punkt propozycji radzieckiej, dotyczący przywrócenia jednolitości Niemiec, przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Delegacja radziecka nadal uważa, że postanowienie w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jest słuszne, ale ponieważ wycofanie stosownie do tego wojsk okupacyjnych z Niemiec, są nieodzowne w punkcie, dotyczącym traktatu pokojowego z Niemcami. Delegacja ZSRR wychodzi przy tym z założenia, że jakkolwiek upłynęło już przeszło 5 lat od czasu, gdy przystąpiono do rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami — traktat ten nie tylko nie został zawarty, lecz nie ma na-

wet jeszcze jego projektu i nie określono jego podstaw. Co się dotyczy kwestii wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec — zaznaczył Gromyko — to rozumie się samo przez się, że nie da się ona oddzielić od sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i powinna być rozpatrzona jednocześnie.

Delegacja ZSRR uważa, że sformułowanie drugiego punktu tej propozycji jest słuszne, ale ponieważ wyjaśniło się, że na podstawie tego sformułowania trudno osiągnąć zgodę wszystkich uczestników konferencji, delegacja ZSRR wyraża gotowość zmiany tekstu drugiego punktu.

W zmienionej redakcji drugi punkt propozycji radzieckiej, będzie miał następujące brzmienie: „O przywróceniu jednolitości Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami“.

Gromyko podkreślił, że w nowej redakcji drugi punkt propozycji radzieckiej jest zbliżony do swej treści z trzecim punktem propozycji trzech mocarstw. Następnie przedstawiciel ZSRR omówił punkt widzenia delegacji radzieckiej na nową redakcję pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw.

Nawiązując do nowego sformułowania pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw, Gromyko stwierdził, że podobnie jak pierwotna redakcja tego punktu — sformułowanie to zmierza do tego, by zastąpić pierwszy punkt propozycji radzieckiej, dotyczący demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, oraz trzeci punkt radzieckiego projektu porządku dziennego o natychmiastowym przystąpieniu do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. W ten sposób zmiana frazeologii tego punktu nie zmienia jego przeznaczenia. Również w swej nowej redakcji punkt ten nie porusza zupełnie sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, zastępując je mglistą formułą o „poziomie zbrojeń“, którą wypełnić można dowolną treścią. Na podstawie tej formuły można omawiać również sprawę zwiększenia zbrojeń, podczas gdy w rzeczywistości istnieje zadanie redukcji zbrojeń. W tak ważnych sprawach — powiedział Gromyko — nie powinniśmy dopuszczać do dwuznaczności, niejasności i niedomówień.

Na zakończenie przedstawiciel ZSRR powiedział: Nie można się zgodzić z nową redakcją pierwszego punktu, omija ona bowiem dwie ważne propozycje delegacji radzieckiej, które — naszym zdaniem — powinny być rozpatrywane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych. a mianowicie sprawę demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji oraz sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Klasa robotnicza Hiszpanii podejmuje otwarty bój z faszyzmem 300 tys. robotników w Barcelonie porzuciło pracę

LONDYN. PAP. Jak donosi agencja Reutersa, w dniu 12 marca br. wybuchł w Barcelonie strajk powszechny. 300 tys. robotników Barcelony porzuciło pracę na znak protestu przeciwko nowej formie kosztów utrzymania oraz przeciwko głodowym płacom.

Wszystkie sklepy w Barcelonie są zamknięte, nie funkcjonuje transport miejski. Nieliczne taksówki, które pojawiły się w mieście, zostały zatrzymane przez strajkujących. Nieczynne są również szkoły. Przed sklepami i fabrykami ustawiono pikety. W południe odbyła się manifestacja ludności przed gmachem Rady Miejskiej.

PARYŻ. PAP. Strajk 300 tysięcy robotników w Barcelonie wywołał poważne zaniepokojenie wśród faszystowskich kół rządowych. We wtorek rano z Madrytu do Barcelony przybyły znaczne siły policyjne i wojskowe, zaś do portu wypłynęły 4 okręty wojen-

dy Pokoju głos zabrał m. in.: ob. Ignar, prof. ks. Czuj, prof. Dembowski, red. Ketrzyński, min. Rapacki, ob. Horodyński, prof. Infeld i inni.

Polski Komitet Obróńców Pokoju wyraził całkowitą solidarność i najgorętsze poparcie dla doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju, odpowiadających najwyższemu interesom narodu polskiego.

Uchwały te — zgodne są z pragnieniami i dążeniami całego polskiego społeczeństwa.

Komitet Obróńców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety ruchu pokoju w Polsce do:

1. Popularyzowania uchwał Światowej Rady Pokoju wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa oraz poczynienia przygotowań, by umożliwić narodowi polskiemu wyrażenie jednomyślnego poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju — przez nowy i niesiłąbny wysiłek na froncie pokojowej pracy dla wykonywania zadań wielkiego Planu 6-letniego.

2. Pogłębiania patriotycznego ruchu mas pracujących miast i wsi na rzecz poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju — przez nowy i niesiłąbny wysiłek na froncie pokojowej pracy dla wykonywania zadań wielkiego Planu 6-letniego.

Komitet Obróńców Pokoju pozostawia ponadto szereg innych uchwał w sprawie najbliższych zadań ruchu pokoju w kraju. — M. in. uchwalono:

Zorganizować w Warszawie dnia 15 marca br. w auli Politechniki zgromadzenie sprawozdawcze z berlińskiej sesji Rady Pokoju;

wydelegować — drogą wyborów w kluczowych zakładach przemysłowych kraju, 20 delegatów na europejską konferencję robotniczą w Berlinie w sprawie walki przeciw remilitaryzacji Niemiec;

zwołać w podstawowych ośrodkach wojewódzkich i uniwersyteckich kraju — zgromadzenia sprawozdawcze z sesji Rady Światowej;

omówić uchwały Rady Światowej w środowiskach inteligencji naukowej, artystycznej; wolnych zawodów.

Postanowiono także zwołać plenarne rozszerzone posiedzenie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w dniu 31 marca 1951 r.

Ambasador ZSRR Lebediew na audyencji pożegnalnej u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA. PAP. W dniu 13 bm. Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT przyjął w Belwederze na audyencji pożegnalnej ambasadora ZSRR w Polsce Wiktora Z. LEBIEDIEWA.

Z frontu przygotowań do akcji siewnej

PGR Braniewo ukończy siew o 11 dni przed terminem

PGR Braniewo zobowiązało się przeprowadzić siewy wiosenne w skróconym czasie i zakończyć je na 11 dni przed terminem. Jednocześnie Braniewo wezwało pozostałe gospodarstwa woj. gdańskiego do współzawodnictwa.

SOM Choczewo remontuje maszyny w spółdzielniach produkcyjnych

W powiecie łoborskim SOM Choczewo zobowiązał się wyremontować maszyny dla spółdzielni produkcyjnej Kieszkowo. Przyspieszy to ukończenie przygotowań do akcji siewów wiosennych.

Traktorzyści z PGR Łebunia podejmują apel tow. Żubla

Traktorzysta tow. Preś w czasie narady produkcyjnej w PGR Łebunia w odpowiedzi na apel tow. Żubla podjął zobowiązanie starannej opieki nad traktorem i stosowanie orki jak najwyższej jakości. Ponadto zobowiązał się na traktorze marki „Farmał“ wykonywać 200 proc. normy dziennej i jeden dzień w miesiącu pracować na zaoszczędzonym paliwie.

Zobowiązanie to podjęła jednocześnie cała jego brygada. Poza tym tow. Preś zaproponował, aby w myśl apelu tow. Żubla podniesiono normę orki na traktorach marki „Farmał“ ze 170 ha średniej orki rocznie do 260 hektarów oraz by wprowadzono system przemianowania w zależności od ilości zorańnej ziemi i jakości orki.

Przybyła z kop. „Bolesław Chrobry“, oświadcza: „Narody biorą sprawę pokoju w swoje ręce. Nie może przecież tak być, by kilka rządów imperialistycznych decydowało o losach pokoju.“

Światowa Rada Pokoju reprezentuje wszystkie narody, a więc i te, które nie wchodzi do ONZ. Rada jest zatem prawdziwą reprezentantką woli wszystkich narodów. Chcemy, by jej apel i uchwały zostały w pełni wykonane.

My, górnicy, poprzemy uchwały Światowej Rady Pokoju zwiększeniem wydobycia węgla. Moja brygada wykonuje już trzecią normę roczną w Planie 6-letnim i jeszcze w tym roku zaczniemy czwartą normę roczną.“

Tow. Bober, ślusarz, przodownik pracy Stoczni Gdańskiej stwierdza, że uchwały Światowej Rady Pokoju, to słowa otuchy dla setek milionów ludzi na całym świecie, to strumień zimnej wody na rozpalone głowy imperialistów.

Ich znaczenie polega na tym, że wyrażają one wolę i dążenia miliona ludzi.

Uchwały te mają szczególną wartość dla nas, dla narodu, który amerykańscy imperialiści chcą liby rzucić jako przynętę dla hitlerowskich odwetowców w Trizonii, za ich udział w wyprawie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ruch pokoju na całym świecie i na Wschodzie i na Zachodzie, skupia wokół siebie olbrzymią większość uczciwych ludzi, pragnących pokoju i z tą siłą podążające wojenni muszą się liczyć i z każdym dniem liczą się coraz poważniej.

Jedną z najpopularniejszych naszych artystek scenicznych

Mieczysława Cwiklińska, mówi: „Z twarzy polskiego widza i polskiego artysty starła się już groza wojny. W polskim teatrze czuć szeroki, spokojny oddech pokoju i pewności jutra. Wierzymy, niezachwianie wszyscy, że głos milionów będzie silniejszy od wrzasków garstki podżegaczy wojennych. Uchwały i apel Światowej Rady Pokoju są zrozumiałe dla każdego. Zrozumieją je gniebieni i wyzyskiwani w krajach kapitalistycznych.“

Uchwały Rady Pokoju staną się siłą, która od wewnątrz rozsadzi obóz wojny.“

Wielokrotna przodownica pracy z fabryki porcelany „Krzysztof“, Bronisława Lasia, powiedziała: „Chcemy pracować w spokoju i budować dobrobyt w Polsce.“

My, kobiety, poprzemy siły pokoju, reprezentowane przez Światową Radę Pokoju naszą wytrwałą i wydajną pracą. W naszej fabryce wszystkie kobiety wyteżają siły, by wykonać swoje zadania i umocnić obóz pokoju.“

Józef Orfin, malarz, chłop z gromady Glinice w pow. gierzoniowskim, mówi:

„Nasza cała wieś, składająca się z mało i średniorolnych chłopów, z radością powitała uchwały Rady Pokoju. Toteż my właśnie o to walczymy, na co wskazują nam Światowa Rada Pokoju. Walczymy o pokój, podnosząc płony z hektara, podnosząc męczność krów i hodowlę bydła. Chcemy, by mocarstwa zawarły pakt pokoju. Chcemy, by położono kres knowaniom imperialistów, uzbrajających Niemcy zachodnie i wskrzeszających militarystyczną Japonię.“

Nasz pokojowy budżet

uwzględnia konieczność wzmocnienia siły obronnej państwa

WARSZAWA. PAP. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała ostatnio wydatki preliminarzowe w tego-rocznym budżecie na obronę państwa.

Sprawozdawca pos. Pokrzywa (ZSL) stwierdził, że aczkolwiek wydatki na obronę państwa wzrastają w liczbach bezwzględnych, podobnie zresztą jak i wydatki na wszystkie inne dziedziny życia państwowego, to jednak procentowy ich udział w budżecie systematycznie maleje. W 1949 r. wydatki na ten cel stanowiły 8,4 proc. ogółu budżetu, w r. 1950 — 7,9 proc., a w r. b. 7,2 proc. Przeciętnie ołbrzymiej większości wydatków budżetu na gospodarkę społeczną i urządzenia socjalne-kulturalne świadczy wymownie, że nastawieni jesteśmy na pokojowe budownictwo, na rozwój gospodarki narodowej i że dużą wagę przywiązujemy do poprawy warunków bytowych i kulturalnych człowieka pracy.

Sprawozdawca na tle naszego pokojowego budżetu omówił rozdział budżetu wojenne państwa imperialistycznych, które przewidują na zbrojenie od 40—60 proc. całości wydatków i obciążając poważnie masy pracujące w tych krajach doprowadzają do upadku przemysł cywilny, wywołują nędzę i bezrobocie. Budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje na cele wojenne 50 miliardów dolarów, czyli 50 razy więcej, niż w latach przedwojennych i prawie dwukrotnie więcej niż w latach 1941/42.

Porównując postawę żołnierza polskiego i żołnierza armii kapitalistycznych, poseł sprawozdawca stwierdził, że żołnierz nasz odznacza się wysokim morale, wychowywany jest na pięknych i postępowych tradycjach walk wyzwoleniczych narodu, na przykładach rewolucyjnej walki proletariatu i powiastany jest tysiącami innymi z życiem narodu, jego dążeniami i celami. Dzięki temu żołnierz jest źródłem naszej mocy. Żołnierz zaś w państwach kapitalistycznych nie służy interesom narodu, ale interesom garstki wielkich kapitalistów i obszarników, jest narzędziem ucisku mas pracujących oraz narzędziem grabieży cudzych ziem i ucisku innych narodów. Dzięki korzystaniu ze wspólnych osiągnięć najpotężniejszej armii świata — Armii Radzieckiej, wojsko nasze może się poszczycić świetnymi rezultatami w służbie wojskowej, w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

W dyskusji posłowie podkreślali nowy, ludowy charakter naszego wojska i jego powiązanie z masami pracującymi. M. in. poseł Strzałkowski (SD) zaznaczył wielką pomoc wojska w walce z analfabetyzmem. Pos. Wydech (ZSL) stwierdził, że pełen demokratycznej godności stosunek naszego wojska do społeczeństwa jest wynikiem wielkiej pracy wychowawczej ideowo-politycznej.

Wysoki poziom moralny kadry wojska polskiego — powiedział pos. Kaźmierczak (PZPR) —

daje nam gwarancję zabezpieczenia naszych granic, naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Przewodniczący komisji pos. prof. Lange (PZPR) podsumowując dyskusję podkreślił, że zadani Planu 6-letniego, planu pokojowy charakter budżetu i budowy podstaw socjalizmu.

Pobyt młodzieży polskiej w ZSRR zacieśnił więzy przyjaźni z Komsomołem

WARSZAWA. PAP. Sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Wiesław Ociepka, kierownik delegacji polskiej młodzieży robotniczej i aktyw ZMP, która na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej zwiedzała ostatnio Związek Radziecki, przedstawił w rozmowie z przedstawicielami prasy stołecznej wrażenia i wyniki z pobytu delegacji w ZSRR.

„Nasz pobyt w Związku Radzieckim — powiedział Wiesław Ociepka — pozostawił w naszej pamięci niezapomniane wspomnienia serdecznej gościnności. Pobyt nasz wpłynął na zacieśnienie węzłów serdecznej przyjaźni z bratnią młodzieżą ZSRR i jej awangardą, Komsomołem.

Zwiedziliśmy Moskwę, Leningrad, Stalingrad oraz inne miasta, dziesiątki zakładów przemysłowych, wyższych uczelni, instytutów naukowych, szkół różnych typów oraz przeprowadziliśmy liczne rozmowy i konferencje z aktywnym Komsomołem wszystkich szczebli organizacyjnych.

Zwiedzając gigantyczne budowle Moskwy i zakłady przemysłu we widzieliśmy, jak robotnik radziecki wraz z inżynierami i Technikami wykonuje i przekracza plany produkcyjne. Widzieliśmy, jak dbają ludzie radzieccy o oszczędność surowca, o pełne wykorzystanie maszyn i ich najwyższą sprawność. Przewodnicy pracy i racjonalizatorzy Związku Radzieckiego dzielili się z nami swymi doświadczeniami, zaznając nasze młodych robotników z nieznanymi u nas nowoczesnymi, stachanowskimi metodami pracy. Cennych wskazówek udzielił nam obok wybitnych i ananych w Polsce przodowników pracy: Czutkicha, Korabelnikowa, inż. Kowalowa i innych, również komsomołec-stachanowiec Samojłow, który wykonał 13 norm dziennych przy budowie wieżowca na pl. Smoleńskim w Moskwie.

Wszystko to, co zobaczyliśmy w ZSRR, czego nauczyliśmy się tam, przeniesiemy do jak najlepszych mas młodzieży polskiej. Jeszcze uporczywiej niż dotąd pracować będziemy pod kierownictwem PZPR i jej przewodniczącego — Prezydenta Bolesława Bieruta nad budową socjalizmu w naszym kraju, nad wzmocnieniem światowego obozu pokoju, nad umocnieniem wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego.

Wróciliśmy do kraju jeszcze

planu nie są bynajmniej oznakami słabości Polski Ludowej. Słaba była Polska przedwojenna, której rozwój gospodarczy był zahamowany. Siłę Polski Ludowej zapewnia wykonanie zadań Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

bardziej pewni ostatecznego zwycięstwa światowego frontu obroncy pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i genialny wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata, wielki Stalin”.

Imię Stalina — symbolem pokoju i postępu

stwierdza telegram zjazdu KPD

BERLIN. PAP. Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), który odbył się ostatnio w Monachium, skierował do Generalissimusa Stalina telegram, w którym przesyła najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia bojowe kontynuatorowi dzieła Lenina, nauczycielowi i wódcowi całej miłującej pokój i postępowej ludzkości.

Delegaci na nasz zjazd partyjny — głosi m. in. telegram — zobowiązali się do ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia szeregów partii, ażeby KPD, drogą ustanowienia jednoci działania, mogła uczynić z klasy robotniczej kierowniczą siłę w ruchu ludowym przeciw remilitaryzacji, o jedność i demokrację.

Drogi Towarzyszu Stalinie! Dziękujemy Wam za wielką pomoc, jaką okazaliście bojownikom o pokój swym wiadomościem z korespondentem „Prawdy”. Wasze stwierdzenie, że wojna nie jest nieunikniona, lecz, że można jest

zapobiec, jeżeli masy ludowe będą walczyły o pokój, a podżegacze wojny zostaną izolowani — napawa ruch pokojowy w Niemczech zachodnich głębokim przekonaniem o słuszności i niezwykłej sile sprawy pokoju. Wasze słowa dopomogą ludności zachodniej — niemieckiej do przezwyciężenia kłamliwej propagandy amerykańskiej, do przekonania się o pokojowości celów Związku Radzieckiego i do zdania sobie sprawy z faktu, że Związek Radziecki pod Waszym przewodnictwem jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego.

Niech żyje na wieki przyjaźń miłującego pokój narodu niemieckiego z narodami ZSRR!

Niech żyje WKP(b), która prowadzi naród radziecki do wyżyn komunizmu! Imię Stalina uczymy nam pewnością zwycięstwa i siły w naszej walce. To umiłowano imię stało się symbolem pokoju i postępu dla całej ludzkości!

Trumanowski program „pomocy” zacofanym krajom

ma na celu przekształcenie ich w bazy wojenne

Sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK. PAP. W ostatnich dniach w Santiago de Chile na plenum Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad rozszerzonym programem pomocy technicznej i finansowania rozwoju ekonomicznego zacofanych krajów, jak również nad sprawozdaniem Międzynarodowego Banku Odbudowy.

Dnia 8 bm. w sprawach tych zabrał głos szef delegacji radzieckiej Czernyszew, stwierdzając m. in.:

Stanowisko Związku Radzieckiego polega na tym, że program pomocy technicznej i finansowania rozwoju ekonomicznego mało rozwiniętych krajów winien przewidywać przyczynienie się do rozwoju wewnętrznych zasobów tych krajów, ich własnego przemysłu i rolnictwa, do umocnienia ich niezależności ekonomicznej, nie powinien natomiast wiązać się z żądaniem udzielenia przywilejów politycznych, ekonomicznych lub militarnych krajom okazującym pomoc. Polityka podporządkowania gospodarki mało rozwiniętych krajów, prowadzona obecnie zwłaszcza przez Stany Zjednoczone w formie tzw. „pomocy” w myśl osławionego czwartego punktu programu prezydenta Trumana, nie ma nic wspólnego z programem pomocy technicznej ONZ, z zasadami i z celami tego programu i z ogólnymi zasadami ONZ. Dwuletnia praktyka wykazała, że plan prezydenta USA jest sprzeczny z interesami mało rozwiniętych krajów, a zmierzając do dalszego rozszerzenia ekspansji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych w celu przygotowania wojny i militaryzacji gospodarczej tych krajów.

Delegacja Związku Radzieckiego uważa, że pomoc finansowa i techniczna powinna przyczyniać się do rozwoju mało rozwiniętych krajów w kierunku ich samookreślenia narodowego oraz nie-

zawisłości — niezawisłości nie tylko politycznej, lecz i ekonomicznej, będącej podstawą wszelkiej rzeczywistej niezawisłości.

W dalszym ciągu delegat radziecki podkreślił, że wbrew zasadom ustalonym przez ONZ, program tzw. pomocy według czwartego punktu trumanowskiego stosuje dyskryminację polityczną i przyczynia się do rozbiłania świata. Z „dobro-dziejstw” pomocy amerykańskiej korzystają przede wszystkim kilka kuomintangowska, reżim Bao Da’fa w Indochinach, Grecja, Turcja i inne kraje, które przekształcone zostały od dawna w posłuszne narzędzie amerykańskiej polityki ekspansjonistycznej.

Pod pretekstem „troski” o rozwój ekonomiczny mało rozwiniętych krajów — stwierdził delegat radziecki — Stany Zjednoczone realizują swą starą kolonialistyczną politykę zagarniania zasobów ekonomicznych tych krajów, politykę nie mającą nic wspólnego z zasadami ONZ. Dowodzi tego cały przebieg historii stosunków USA z mało rozwiniętymi krajami, w szczególności z krajami Ameryki Łacińskiej.

W dyskusji przemawiał dalej przedstawiciel Chile, który poddał krytyce działalność banku międzynarodowego oraz złożył w imieniu delegacji Chile, Indii, Meksyku i Pakistanu wspólny projekt rezolucji, przewidujący kroki dla dalszych studiów nad problemem pomocy technicznej

krajom ekonomicznie zacofanym. Przedstawiciel Pakistanu i Indii podkreślił, że pomoc ta powinna odbywać się za pośrednictwem organizacji prywatnych.

Następnie przemawiał przedstawiciel Czechosłowacji Nosek. Stwierdził on z ubolewaniem, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie osiągnęła dotychczas nic w dziedzinie pomocy krajom ekonomicznie zacofanym.

Na posiedzeniu w dniu 10 bm. przedstawiciel Polski — dr Suchy napomniał grabieżczą politykę monopolu amerykańskiego w krajach ekonomicznie zacofanych. Monopole te — stwierdził mówca — stosują tzw. czwarty punkt programu prezydenta USA i inne formy „pomocy”, by wycisnąć z tych krajów ogromne zyski, uzależniając je od siebie i przekształcając je w bazy wojenne dla napaści na Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i Chińską Republikę Ludową.

Przedstawiciel Indii poddał krytyce oświadczenie delegatów Anglii, Francji i Belgii, którzy twierdzili — wbrew rzeczywistości — że reprezentowane przez nich państwa przyczyniają się do „podniesienia stopy życiowej” ludności Afryki.

Po przemówieniu przedstawiciela Pakistanu, który mówił o niestępcach niskiej stopy życiowej ludności tego kraju, delegat radziecki Czernyszew odparł antyradzieckie twierdzenia przedstawiciela USA.

Śladami gestapo

Bojownicy o pokój zmasakrowani przez policję Adenauera

BERLIN. PAP. Uzbójony oddział nowoutworzonej przez Adenauera rezerwy policji (Bereit-

schaftspolizei) wtargnął w niedzielę na salę teatru miejskiego w Essen podczas akademii antyremilitaryzacyjnej, zorganizowanej przez Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) bijąc bez opamiętania pałkami i kolbami karabinowymi dziesiątki młodych chłopców i dziewcząt. W ciągu kilku minut sala zamieniona została w jedno wielkie polejowisko.

Jak donoszą z Essen, napaść policji adenauerowskiej przygotowywano od szeregu dni. Adenauer osobiście wydał rozkaz wodzów policji, aby uniemożliwić odbycie akademii. Napaść ta — jak stwierdził Adenauer w swym rozkazie — miała odstrącić bojowników o pokój od wszelkich prób rozwinięcia na szerszą skalę ruchu przeciwko remilitaryzacji. Uczestnicy akademii mimo skierowania w ich stronę rewolwerów gotowych do strzału, odwieźli oczekujących krwią ciężko rannych do lekarzy prywatnych i szpitala miejskiego.

Ludność miasta stanęła w obronie młodych bojowników o pokój. Utworzył się wielki pochód, który przeszedł głównymi ulicami Essen. Wznoszono okrzyki, wyrażające do wzmocnienia walki przeciwko aktom terroru rządu bońskiego i przeciwko jego przygotowaniu do wojny.

Przed gmachem teatru odbył się następnie wielki wiec, w czasie którego przewodniczący FDJ Nadrenii-Westfalii, Werner Cieslak oświadczył wobec ludności Essen: „Nie uśknijemy się aktów terroru hord adenauerowskich. Nie zdejmiemy oni wycisk na nas wyrzeczenia się walki przeciwko młodej śmierci i zniszczeniu remilitaryzacji, walki o pokój i ludność Niemiec”.

Wskrzyszanie sił agresji w Niemczech zach.

stanowi wspólne niebezpieczeństwo dla Polski i Belgii

BRUKSELA. PAP. Cała prasa belgijska zamieszcza obszernie sprawozdania z pobytu parlamentarzystów polskich w Belgii.

Najbardziej znany belgijski dziennik „Le Soir” podkreśla m. in., że podczas przyjęcia w senacie na cześć delegacji polskiej — wicepremier Barcikowski napomniał w swym przemówieniu remilitaryzację Niemiec i stwierdził, że istnieje możliwość pokojowego współżycia między krajami wschodniej i zachodniej Europy. „Mimo różnego ustroju politycznego i społecznego pisze dziennik — łatwo jest wzmocnić przyjaźń między oboma naszymi narodami i ożywić wzajemną wymianę gospodarczą obu krajów”.

Fe wziędzeniu w niedzielę Gandawy, Brugii i Knoke (na wybrzeżu Morza Północnego) polska delegacja parlamentarzysta udała się w niedzielę do Leodum, centrum okręgu przemysłowego, zamieszkałego licznymi przez wychodźców polskie. Na ratuszu parlamentarzystów polskich powitały delegacje Polaków — robotników, górników i młodzieży, które przybyły ze swymi sztandarami organizacyjnymi.

De zebranych przemówił w serdecznych słowach przewodniczący delegacji, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, a przewodniczący CRZZ Kłosewicz przekazał rodakom w Belgii pozdrowienia od robotników i górników polskich. W imieniu wychodźstwa odpowiedział przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Walotka, zapewniając, że Polonia belgijska, nieodłączna część narodu polskiego, nie będzie szczędzić wysiłków, aby wzmocnić światowy front pokoju i nie dopuścić do ponownego uzbrojenia agresorów hitlerowskich.

Następnie delegacja parlamentarzystów polskich została przyjęta przez gubernatora prowincji Leodum i burmistrza miasta w otoczeniu rady miejskiej. Burmistrz Leodum podkreślił w przemówieniu powitalnym znaczenie wizyty polskiej grupy parlamentarnej dla pogłębienia przyjaźni polsko-belgijskiej. Mówił o położeniu nacisku na sprawę

utrzymania pokoju w myśl pragnień narodu belgijskiego.

W odpowiedzi przewodniczący Stoł. Rady Narodowej Albrecht zwrócił uwagę, że wskrzyszanie w Niemczech zachodnich sił agresji stanowi wspólne niebezpieczeństwo dla Polski i Belgii. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat oba te kraje dwukrotnie padły ofiarami najazdu militarysty niemieckiej, obydwie więc są żywotnie zainteresowane w utrzymaniu pokoju.

W godzinach popołudniowych delegacja parlamentarzystów polskich zwiedziła zakłady metalurgiczne „Ougremar Haye” pod Leodum.

Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

(Korespondencja z Niemiec)

Pierwsza dekada, zainaugurowanego filmem Leona Kruczkowskiego „Niemcy”, Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej upłynęła pod znakiem rozmaitych imprez z udziałem gości z Polski. Wspólne spotkania w fabrykach i na stacjach trakcyjnych, dyskusje w klubach i szkołach oraz wielka ilość prasowych i literackich publikacji, przyczyniły się niewątpliwie do zblizenia społeczeństwa niemieckiego do problemów Polski Ludowej. Wielką inlekturowo wykazało w tych wszystkich imprezach „Towarzystwo dla krzewienia przyjaźni i dobro-sąsiedzkich stosunków z Polską”, którego duszą i motorem jest zasłużony działacz i pisarz niemiecki, Karl Wloch.

Film „Niemcy” Kruczkowskiego, w doskonałej reżyserii Georga Kearena, z udziałem wielkiego aktora sceny niemieckiej, Wintersteina w roli prof. Sonnenbrucka, grany jest obecnie w Berlinie i w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej w kilkudziesięciu kinach, ciesząc się niesłabnącą frekwencją. Często po przedstawieniu odbywały się polityczne dyskusje. Film ten niewątpliwie zaskutkuje zblizeniu obu narodów, walczących obecnie ramie przy ramieniu w wielkim obozie pokoju przeciwko wojnie. Z dyskusji i ocen w prasie wynika, że wielką częścią społeczeństwa niemieckiego zrozumiała, jak przebiega obecnie linia podziału między obrońcami pokoju a zbrodniarzami, przygotowującymi nową wojnę i zrozumieli, konieczność nieustępliwej walki przeciwko wkradającym się hitlerowskim Włochom.

Wiele uznania zyskały sobie dwa krótkometrażowe filmy polskie: „O Julianie Marchlewskim” oraz film związany z wizytą prezydenta Piłsudskiego w Warszawie. Prasa podkreśla osiągnięcia kinematografii polskiej po wojnie, apelując o coraz nowe filmy dla niemieckich ekranów.

W pierwszym tygodniu Miesiąca Przyjaźni na terenie całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się prelekcje o polskiej literaturze, muzyce i sztuce. Nasz Plan 6-letni był omawiany i dyskutowany nie tylko w prasie, ale również na zebraniach kół partyjnych i w zakładach pracy. Dzienniki i czasopisma niemieckie drukują utwory polskich pisarzy. „Neues Deutschland” drukuje w odcinku opowiadania Konwickiego „Przy budowie”, które ukaza się wkrótce w wydaniu książkowym. Ukazują się również w prasie syntetyczne prace o naszym teatrze, a literaturze i sztuce ludowej. Zorganizowany zespół tłumaczy zajmuje się przekładem wielu polskich utworów poetyckich.

Bardzo gorąco byli przyjmowani polscy artyści-muzycy, jak Zdzisław Górzyski, Kazimierz Wilkomirski, Maria Wilkomirska, Szymonowicz. Radio nadaje stale polskie koncerty, radiofonizowane utwory literackie, nawołujące do naszej wielkiej literatury realistycznej XIX wieku. Z wielkim uznaniem pisała o nas prasa o premierze „Halki” w Lipsku. Wystawa książki polskiej na Targach Lipskich oraz stołowe Towarzystwa dla krzewienia przyjaźni z Niemcami i z Polakami cieszą się wielką frekwencją.

Wielkie uznania zyskały sobie dwa krótkometrażowe filmy polskie: „O Julianie Marchlewskim” oraz film związany z wizytą prezydenta Piłsudskiego w Warszawie.

Prasa podkreśla osiągnięcia kinematografii polskiej po wojnie, apelując o coraz nowe filmy dla niemieckich ekranów.

W pierwszym tygodniu Miesiąca Przyjaźni na terenie całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się prelekcje o polskiej literaturze, muzyce i sztuce. Nasz Plan 6-letni był omawiany i dyskutowany nie tylko w prasie, ale również na zebraniach kół partyjnych i w zakładach pracy. Dzienniki i czasopisma niemieckie drukują utwory polskich pisarzy. „Neues Deutschland” drukuje w odcinku opowiadania Konwickiego „Przy budowie”, które ukaza się wkrótce w wydaniu książkowym. Ukazują się również w prasie syntetyczne prace o naszym teatrze, a literaturze i sztuce ludowej. Zorganizowany zespół tłumaczy zajmuje się przekładem wielu polskich utworów poetyckich.

Bardzo gorąco byli przyjmowani polscy artyści-muzycy, jak Zdzisław Górzyski, Kazimierz Wilkomirski, Maria Wilkomirska, Szymonowicz. Radio nadaje stale polskie koncerty, radiofonizowane utwory literackie, nawołujące do naszej wielkiej literatury realistycznej XIX wieku. Z wielkim uznaniem pisała o nas prasa o premierze „Halki” w Lipsku. Wystawa książki polskiej na Targach Lipskich oraz stołowe Towarzystwa dla krzewienia przyjaźni z Niemcami i z Polakami cieszą się wielką frekwencją.

Jak nas informują niemieccy wydawcy, nakłady polskich książek są prawie całkowicie wyprzedażne. Przekłady kilkunastu nowych powieści polskich ukaza się niedługo na rynku. Andrzejewski, Borowski, Wygodzki, Kowalewski, Kazimierz Brandys oraz inni polscy pisarze znani są już obecnie szerokim warstwom społeczeństwa demokratycznego Niemiec. Wielkie zainteresowanie wzbudza poezja Broniewskiego. Dietz-Verlag przygotowuje obecnie wybór jego wierszy. Wiersze Ważyka, Jastruna, Domagadzkiego (tom wierszy tego ostatniego ukazuje się nakładem „Neues Leben” — wydawnictwa FDJ), Kubiaka, Woroszyńskiego i innych ukazują się w przekładach w dziennikach i czasopiśmie NRD.

Prasa niemiecka zapowiada dalsze imprezy i przybycie nowych delegacji polskich. Nie ma dnia, aby w dziennikach nie było jakiegoś artykułu czy większej notatki o Polsce i wspólnych spotkaniach na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, pierwszy w historii obu narodów, przyczyni się niewątpliwie do spotęgowania tych wszystkich uczuć, które doprowadziły w Niemieckiej Republice Demokratycznej do określenia granicy na Odrze i Nysie, jako granicy, która łączy, a nie dzieli oba narody. Miesiąc przyjaźni przyczyni się do dalszego zacieśnienia i pogłębienia współpracy między niemieckimi i polskimi bojownikami o pokój.

MARIAN PODKOWISKI

Słuszna krytyka pomogła nam w przezwyciężeniu błędów

W roku ubiegłym w przedsiębiorstwie „Arka” wykonaliśmy 104 proc. planu połowów, nasze kutry wybijały na czoło całego rybołówstwa. Szyper Madycki zwiózł na stalowym kuterze 387 ton, podczas gdy przewidywaliśmy, że ten typ kutra może złowić najwyżej 200 do 230 ton rocznie. W porównaniu ze spółdzielcami, a specjalnie rybołówstwem indywidualnym mieliśmy wspaniałe osiągnięcia.

Napawało to naszych rybaków, administrację, personel planujący i techniczny słuszną dumą. Lecz jednocześnie osiągnięcia te stały się przyczyną naszych poważnych błędów. Zapanował u nas taki stan, który bolszewicy określają jako: „zawrót głowy od powodzenia”.

Zapanowało samouspokojenie, bez troska i osłabienie czujności. Nie widzieliśmy naszych braków, widzieliśmy tylko osiągnięcia.

Głęboko zapuścił korzenie oportunizm i to nie tylko wśród personelu administracyjnego, ale i w radzie zakładowej i organizacji partyjnej.

Dłatego gromem z jasnego nieba był dla nas artykuł w „Głosie Wybrzeża” z dnia 4. II. br. pt. „Sezon połowowy rozpoczął się do pracy”. Krytykę naszego przedsiębiorstwa potraktowaliśmy zrazu jako niesłuszną i krzywdzącą.

Artykuł sekretarza KW tow. Goronskiego, zamieszczony w „Głosie Wybrzeża” 7. II. br. ostrzegł nas w poważnym stopniu. Ale i wtedy jeszcze nie byliśmy w stanie wyjść z błędnego koła i usunąć tych wszystkich niedomagań, na które nam wskazano.

Stanowisko Komitetu Wojewódzkiego partii i artykuł „Głos Wybrzeża” zmusiły nas do kolektywnej dozwolenia narady wytworzyć przed sezonem dorszowym. Popelniliśmy jednak i wówczas za-

sadniczy błąd. Narada nie była poprzedzona głębszą analizą wykonywanych przez KW i prasę partyjną błędów ani, co najważniejsze, nie postawiliśmy jej na egzekutywie organizacji partyjnej i nie omówiliśmy sprawy na zebraniu ogólnym partyjnej organizacji.

Ten błąd pociągnął za sobą następne. Nasze referaty sprawozdawcze na naradzie zawierały jeszcze zamaskowane próby dyskutowania ze słusznymi stawianymi nam zarzutami. Dopiero dyskusja na naradzie 11. II. br. i jej ocena w „Głosie Wybrzeża”, pozwoliły nam do końca poznać własne błędy. Treść artykułów została omówiona przez egzekutywę organizacji partyjnej oraz przedyskutowana na zebraniach zespołu działu połowowego naszego przedsiębiorstwa.

I do jakich wniosków doszliśmy? Analizę rozpoczęliśmy od podstawowego zagadnienia — od planu operatywnego. Plan operatywny był, jak twierdziły tezy artykułów, za niski, zbudowany mechanicznie, w oparciu o rezultaty z poprzednich miesięcy, bez logicznego i naukowego uzasadnienia i krył w sobie olbrzymie, niewykorzystane rezerwy. I tak było w rzeczywistości.

W styczniu wykonaliśmy plan w 128 proc., na luty zaś, nie bacząc, że połowy się zwiększają na każdym statku, zaplanowaliśmy nawet nieco mniej, niż cyfrę osiągnięta efektywnie w styczniu. Uważaliśmy, że jeśli wykonamy tyle w lutym co w styczniu, to będzie bardzo dobrze, a jeśli plan trochę przekroczy, to będzie jeszcze lepiej, bo zapewnimy pracownikom ladowym otrzymanie premii bez specjalnego wysiłku.

Nasz sposób planowania został nazwany przez Komitet Wojewódzki i „Głos Wybrzeża” „oportunistycznym. Obrady egzekutywy i narady w pionie połowowym potwierdziły w całej rozciągłości ten zarzut. Po bardzo ostrej dyskusji zmieniliśmy zasady planowania. Nasz plan operatywny na luty uległ wtedy zwiększeniu dwukrotnie. Zamiast 500 ton zaplanowaliśmy 1040 ton. Opory przy wprowadzeniu takiej olbrzymiej podwyżki były wielkie. Przede wszystkim zaprzeczali niektórzy pracownicy administracji i ladowi. Ale również wśród załóg rybackich odezwały się głosy obawy przed wysokim, dotąd nie spotykanym planem. W ten sposób raz jeszcze ujawnił się zakorzeniony w naszym przedsiębiorstwie oportunizm.

Okazało się jednak, że, jak słusznie twierdził komitet i prasa partyjna, wysoki plan, to jedyna baza mobilizująca. Do wykonania wysokiego planu trzeba było usprawnić pracę działu połowowego, sieciarni i warsztatu remontowego. Trzeba było jednym słowem uruchomić wiele z tych rezerw, których nie dostrzegaliśmy dotychczas. Na skutek zaniedbania planowania. Opracowaliśmy więc wstępny plan uruchomienia rezerw i zmobilizowaliśmy nasze zespoły robocze.

Jak ważnym jest w pracy przedsięwzięcia napięty plan, jak mobilizuje załogę i przyspiesza wykonywanie zadań przez poszczególne działy, przekonał się na przykładzie działu remontowego. Kuter „Arka 150” miał duży plan połowowy, a musiał zejść do dorocznego przeglądu silnika i remontu. Normalnie remont taki trwał 2 — 3 tygodnie i ten okres czasu przewidzieliśmy początkowo w planie.

Ale trzy tygodnie dla statku, to strata kilkudziesięciu ton ryby. Grupa partyjna warsztatów remontowych, omówiła na krótkiej naradzie sprawę przyspieszenia terminu wykonania remontu i poderwała zespół remontowy do wykonania pracy w ramach socjalistycznego zobowiązania.

Dzięki ofiarnej i wydajnej pracy tow. Stanisława Zdrojewskiego, tow. Wiktora Bakosia oraz ob. Władysława Konkola, ob. Bolesława Kamińskiego i pozostałych członków zespołu, praca została wykonana w rekordowym czasie trzech dni.

Podobnie przebiegała praca w wielu innych działach.

W rezultacie nasz dwukrotnie większy plan połowów w lutym został wykonany w 109 proc. Przy poprzednich założeniach planu, przewidujących tylko 500 ton ryby, nie osiągnęlibyśmy takich sukcesów.

Rzecz prosta, że zarówno tak wysoki plan jak i jego wykonanie nie świadczya bynajmniej o tym, że już wszystko jest u nas naprawione, że już jest zupełnie dobrze. Wykorzystaliśmy dotąd załadowe części rezerw, na które zwrócili nam uwagę partia i prasa partyjna. Ale niewątpliwie kryją się jeszcze u nas i inne rezerwy dotąd znajdujące się poza produkcją.

Niemniej możemy śmiało powiedzieć, że wstąpiliśmy na właściwą drogę, że walka o zlikwidowanie oportunizmu w przedsiębiorstwie prowadzi przez napięty plan operatywny. Wysokie zadania produkcyjne zmuszają cały zespół do wyszukiwania i uruchamiania rezerw, mobilizują i wychowują do walki o nasze wielkie cele — pokój i socjalizm.

VI Plenum KC PZPR wskazało całemu narodowi wspaniałe perspektywy. I przed rybołówstwem, podobnie jak i przed innymi gałęziami gospodarki narodowej, stoją bardzo poważne zadania.

Musimy o tym pamiętać szczególnie obecnie gdy przedsiębiorstwo nasze stoi w obliczu wiosennej kampanii dorszowej, która za decyduje o planie całego roku. Do kampanii tej nie jesteśmy jeszcze w pełni przygotowani. Załogi pływające znają już swe zadania, również kutry i sprzęt zostały doprowadzone do należytego stanu. Natomiast w innych działach pracy np. w wyładunkach, patroszarni, transporcie i szeregu innych są jeszcze poważne braki i niedociągnięcia. Będziemy je energicznie przezwyciężać.

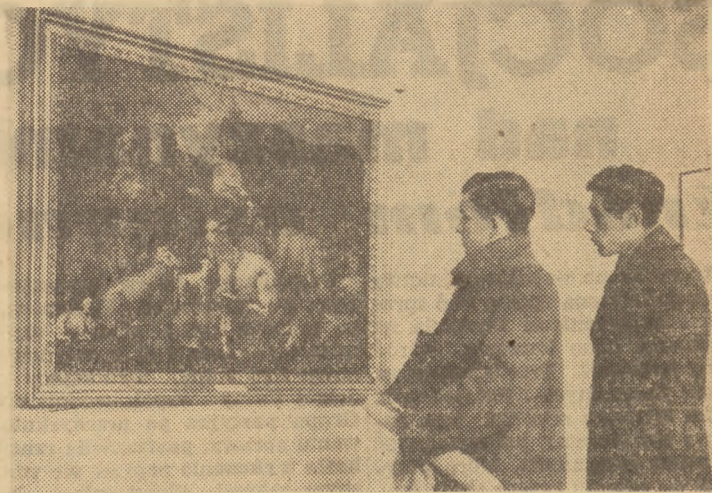
Słuszna krytyka pomogła nam w przełamaniu wielu błędów, ułatwiając jednocześnie zmianę stylu pracy.

Zwiększone zadania planu roku bieżącego, drugiego roku planu sześciolletniego wykonamy. To będzie nasz wkład w walkę o pokój i Plan sześciolletni toczoną przez cały naród, zespolony we frontie narodowym.

GABRIEL GROCH

Dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „ARKA”

STANISŁAW KIDOŃ
Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej



Dnia 12 bm. w Muzeum Narodowym została otwarta wystawa obrazów wywiezionych przez hitlerowców z Galerii Wilanowskiej, a uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.

Na zdjęciu: jeden ze zwróconych obrazów Philippa Roosena zw. „Rosa da Trient” (1655—1709), pt. „Pasterz ze stadem”. (Do art. poniżej)

Imperializm był zawsze wrogiem Polski (Fakty i dokumenty)

W referacie wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR towarzyszy Bierut dużo uwagi poświęcił sprawie kłamstw i fałszerstw, przy pomocy których burżuazja polska usiłowała przedstawić mocarstwom imperialistycznym, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, jako rzekomych wstrząsaczy niepodległości Polski, jako jej dobroczyńców.

Kłamstwo i fałsz — to jedna z najbardziej jadowitych broni, którą imperialiści posługują się dla oszukania narodów i wciągnięcia ich w orbitę swych planów. Burżuazjanci pseudohistorycy wyspecjalizowali się też w fabrykowaniu legend wokół pewnych postaci czy faktów.

Do rzędu tych legend należało przedstawianie w okresie międzywojennym Stanów Zjednoczonych jako rzecznika niepodległości Polski, a prezydenta USA Wilsona jako polityka, który — kierując się rzekomo wyłącznie pobudkami ideowymi — był szczerem w sprawie polskiej na forum między narodowym.

Postaramy się na podstawie faktów, które znalazły swoje odbicie w książkach i wydawnictwach okresu międzywojennego odtworzyć istotny stosunek mocarstw imperialistycznych do Polski.

„Przez cały czas wojny światowej — pisał w 1926 roku za jady reakcjonista polski, Studnicki w książce „Polityka Polska i odbudowa państwa” — mocarstwa zachodnie liczyły się ze stosunkiem Rosji do sprawy polskiej. Niemal do rewolucji rosyjskiej, w marcu 1917 roku, artykuły prasy francuskiej o Polsce ulegały cenzurze rosyjskiej ambasadora Izwolskiego. Znany jest układ zawarty na początku 1917 roku pomiędzy rządem francuskim a rosyjskim, mocą którego Rosja zobowiązała się do pozostawienia uznaniu Francji zakresu granic francusko-niemieckich, natomiast Francja przyznawała Rosji prawo według swego uznania zakresu granic między Rosją z jednej strony, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej”.

Studnicki stwierdza, że podobne stanowisko zajmowały Anglia i Ameryka.

Polska w okresie wojennym, podobnie jak w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową, była pionkiem w rękach wielkich mocarstw — pionkiem, który służył do wielkich przetargów. To stanowisko mocarstw imperialistycznych jakże jasno wyrażało wyraz w okresie paryskiej konferencji pokojowej.

Oddajmy głos znanemu historykowi Stanisławowi Kutrzebie, który w książce „Kongres, traktat i Polska” (1921) pisał: „Francja, jak długo istniała Rosja, nie miała interesu w domaganiu się wskrzeszenia Polski — upadek caratu zadecydował o zmianie jej stanowiska”. „Anglia godzi się na istnienie polskiego państwa, ale nie pragnie, by to państwo było wielkie i silne. Bojąc się trójkąta Francja — Włochy — Polska, chce osłabić ten trójkąt. Nie kosztom Francji, ale Polski, tzn. kosztom Górnego Śląska”. Mówiąc o stosunku Anglii do Polski Kutrzeba przypomina, że „za majątki niemieckie, które wywłaszczy Polska, zdaniem Anglii, winna ona indywidualnie płacić interesowanemu, a nie zapisywać sum należnych tylko na konto swego „debetu” w centralnej kasie odszkodowań”. Chodzi o to, pisał Kutrzeba, by „wzmocnić dopływ pieniędzy do Niemiec na niekorzyść Polski”.

O stosunku Stanów Zjednoczonych — mocarstwa, które najciężiej pożywiło się na pierwszej wojnie światowej — do sprawy polskiej pisał reakcyjny publicysta polski, Kazimierz Smogorzewski w książce „Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku” (1935).

„Lloyd George ówczesny premier angielski — pisał Smogorzewski — był zdania, że nie ma lepszego sposobu odwrócenia uwagi Niemiec od zamorskich posiadłości, niż skandalizowanie ich ekspansji ku Europie wschodniej. Z tych względów czynił wszystko, aby odbudowana Polska była jak najmniejsza i jak najslabsza”. Wilson poparł to stanowisko. Poparła je również Francja. „Ofia-

rami — pisał Smogorzewski — okupiła Polska jednomyślność sojuszników. Tymi ofiarami to Wolne Miasto Gdańsk i drugi plebiscyt na Kwidzińskim Powiatu. Kosztem Polski dokonano się główne ustępstwo, jakie przynosił Niemcom”. Wilson, którego burżuazja polska otacza aureolą „przyjaciela” Polski, bez najmniejszych zastrzeżeń poparł Lloyd George’a, a Clemenceau zrobił to, jak pisał Smogorzewski, „za kompromis w sprawie okupacji Nadrenii i odszkodowań dla Francji”.

Gdy delegatowi polskiemu, Dmowskiemu i Paderewskiemu zakomunikowano 4 czerwca 1919 roku decyzję w sprawie Gdańska i plebiscytu, Paderewski usiłował wzruszyć Wilsona i Lloyd George’a mówiąc, że „dla narodu polskiego fakt, iż sojusznicy odbierają mu to, co już obiecali, będzie bolesnym ciosem”. Według relacji Smogorzewskiego na słowa te Lloyd George uniósł się i zawołał: „Niczegośmy wam nie obiecywali”, a następnie wygłosił dłuższe kazanie na temat niewdzięczności Polaków wobec sojuszników, którzy przynieśli Polsce niepodległość.

Paderewski i Dmowski przełknęli w milczeniu te słowa. Przełknęła je i polska burżuazja, która później pomniki stawiała Wilsonowi, temu „opatrzeniowemu mężowi” Polski.

Polskich polityków burżuazyjnych, których podczas pierwszej wojny światowej dzieliły różne tzw. orientacje, z których jedni antysambrowali w pałacu carskim, a inni w Berlinie sławili Wilhelma, łączył i przykuwał do zachodnich „zławców” jeden cel: służyć imperialistom w ich planach marszu na wschód, nadzieja na odzyskanie wielkich majątków obszarowych, udział w wyprawie przeciwko pierwszemu na świecie państwu proletariackiemu.

„Dziś z Londynu, Paryża i Bonn znów odzywają się pogrobowcy Paderewskich, Dmowskich, Piłsudskich. To różni Hutten - Czapski, Lipski, Cat-Mackiewicz, Mikolajczyk i Zarembowie deklarują swą wierność następcom Wilsona. Nic to, że następcy Wilsona, podobnie jak ich poprzednik, pragną kosztem Polski ugiąć hitlerowców. Nic to, że znów ziemie polskie są ceną, którą imperialiści amerykańscy pragną zapłacić swym hitlerowskim pupilkom, by nakłonić ich do wzięcia udziału w przygotowywanej wojnie przeciwko Krajowi Socjalizmu i innym krajom, w których władza jest w rękach ludu pracującego. Śląskiem, Gdańskiem burżuazja polska przed 30 laty frymarczyła w zamian za prawo wysługiwania się koalicji antyradzieckiej, w zamian za rolę ognia w montowanym przez imperialistów „kordonie sanitarnym”. Interes narodowy był niczym dla niej w porównaniu z jej interesem klasowym.

Przed 30 laty polscy politycy burżuazyjni usiłowali ukrywać przed narodem prawdę o szczerkach przedstawicieli mocarstw imperialistycznych i ukrywać fakt, że jedynie państwo zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej, pierwsze i bez zastrzeżeń uznające niepodległość Polski, że jedynie zwycięstwo Rewolucji Październikowej Polskę zaważczała swą niepodległość. Ale naród nasz wie, że dwukrotnie odzyskanie niepodległości zaważczała wyłącznie Związkowi Radzieckiemu, tak jak i wie, że dzisiejszy Związek Radziecki jest jedynym mocarstwem, które niezłomnie broni naszego prawa do Ziemi Zachodnich, podczas gdy rządy imperialistyczne, podobnie jak ongiś Wilson czy Lloyd George, kwestionują polskość naszych ziem i zbroją tych, którzy pragnęliby ziemie te zbroić nam odebrać. (TR.

Z przygotowań do wiosennego siewu

Rolniczy zespół spółdzielczy III stopnia „Przyjaźń” Nysa Górna.



Na zdjęciu: Zarząd spółdzielni obraduje nad planem zasiewów.

Rolniczy zespół spółdzielczy III stopnia w gromadzie Lasowice powstał w styczniu 1950 r. Obecnie zespół liczy 63 członków. Posiada on 451 ha ziemi, w tym 342 ornej. Obecnie spółdzielcy przygotowują się do siewu wiosennych. Spółdzielnia otrzymała już nawozy sztuczne i nasiona zbóż selekcyjnych.



Na zdjęciu: członkowie spółdzielni oglądają przystane ziarno.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Trzeboścu k. Puczkowa jest najlepszym P.O.M.-em woj. wrocławskiego i trzecim w Polsce.



Na zdjęciu: traktory wyczekują w hali maszyn na wyruszenie na teren. (Foto — 48).

Przyjaźń oparta na idei socjalizmu (ZSRR przekazał nam obrazy z Galerii Wilanowskiej)

Jeden z pierwszych dekretów Rewolucji Październikowej głosił, że wszystkie zabytki, przedmioty posiadające wartość artystyczną, biblioteki, archiwa, będące własnością narodową ludu polskiego — zostają przejęte pod opiekę władzy państwa robotniczo-włoskiej. Ten stosunek jest właśnie wyrazem poważnego pietizmu, jaki panuje w kraju socjalizmu dla własnej tradycji kulturalnej i tradycji innych narodów.

Gdy w Muzeum Narodowym w Warszawie ze wzruszeniem oglądamy wystawę obrazów wywiezionych przez hitlerowców a uratowanych i zwróconych nam przez Związek Radziecki — to trudno nie pomyśleć o tych państwach, które w sześć lat po zakończeniu wojny z hitlerowcami bezprawnie zatrzymują i cynicznie odmawiają zwrotu dzieł naszej kultury narodowej. I ktoż to? Ci, którzy obłudnie nazywają się orędownikami „wyższej kultury zachodniej”. Rząd kanadyjski okradł nasz naród z najstarszych zabytków języka polskiego, skarba i arrasów wawelskich, bezcennych pamiątek po Chopinie; rząd brytyjski nie zwraca nam obrazów ze zbiorów

gdańskich i zbiorów Muzeum Archeologii Przedhistorycznej w Poznaniu; rząd Stanów Zjednoczonych przetrzymuje w amerykańskiej strefie okupacyjnej wspaniałe kolekcje: waz antycznych z Golechuwa i złotych monet z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Z tym większą wdzięcznością przyjmujemy od Związku Radzieckiego 55 bezcennych dzieł sztuki, które pochodzą z jednej z najwspanialszych polskich kolekcji. Galeria Wilanowska sięga swymi tradycjami do pierwszych zbiorów Jana Sobieskiego, a zasadniczy jej trzon stanowią zbiory postępowego działacza polskiego Oświecenia — St. Kostki Potockiego.

Bogata grupa pejzaży, a szczególnie obrazy wysoko cenionych malarzy XVIII w., jak Salvator Rosa, Rosa Dativoli, Andrea Locatelli i Francois Watteau odzwierciedlają zamilowania artystyczne Potockiego.

Drugą pokazań grupę stanowią dzieła wybitnych portrecistów polskich i obcych. Najcenniejszy jest tu portret samego Potockiego, pędzla malarza polskiego XVIII w. osiadłego we Francji, Aleksandra Kucharskiego. Znany on jest na całym świecie

dzięki licznym portretom Marii Antoniny i Delfina, których malował również gdy przebywał już w więzieniu. Wielką wartość ze względu na duże walory artystyczne oraz niewątpliwie realizm i humanizm posiada portret Kosakowskiej, malowany przez polskiego malarza o francuskim nazwisku — Ludwika Marteau.

Warto przypomnieć, że dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy w poprzednich latach liczne zabytki kultury narodowej. Wystarczy choćby wspomnieć cenny zespół biblioteczny, zbiór portretów staropolskich i dwa wagony zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu i biblioteki w Kórniku.

Opuszczając wystawę przypomniemy sobie — jakże w tym wypadku szczególnie wymownie brzmiące — słowa towarzysza Bieruta o wielostronnych formach bratniej pomocy, udzielanej nam przez Związek Radziecki. „Jest to pomoc nieoceniona i możliwa jedynie w stosunkach z państwami, które łączą przyjaźń opartą o wspólne wielkie i najbardziej postępowe idee nowej epoki — idee socjalizmu”.

(A.R.)

SOCJALISTYCZNA OPIEKA nad maszynami i urządzeniami źródłem osiągnięć załóg PRCiP

Nowa forma współzawodnictwa — socjalistyczna opieka nad sprzętem i urządzeniami zapoczątkowała się na Wybrzeżu silne korzenie wśród załóg jednostek Przedsiębiorstwa Robót Ciepłowniczych i Podwodnych. Kilka miesięcy rozwoju tego ruchu i oto możemy już zanotować poważne osiągnięcia, które przyniosł on całemu przedsiębiorstwu.

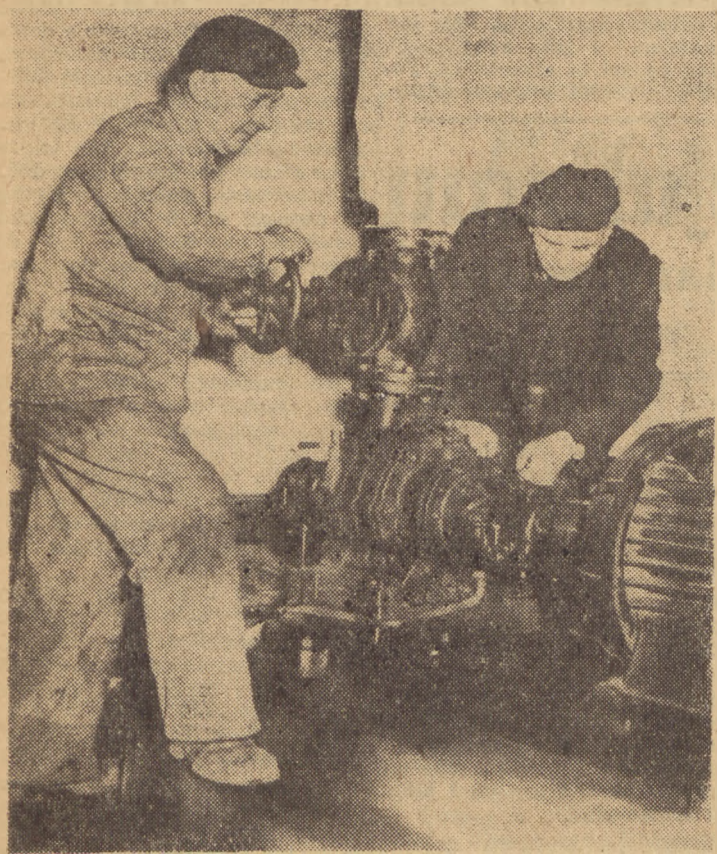
Spójrzmy na planę harmonogramu remontu jednostek. Czerwone linie skreślił — oznaczając terminy — wykonania podjętych przez załogi zobowiązań — stare terminy remontów stały się nieaktualne. Zostały wyznaczone nowe — dalsze terminy, a tym samym nagromadziły się poważne oszczędności, których źródłem są te zaplanowane i skreślone remonty, dziś zbyteczne dzięki lepszej, wyższej formie opieki załóg nad swoim sprzętem.

Do socjalistycznej opieki nad jednostkami przystąpiły załogi PRC i P w sierpniu ub. roku. Poprzedziła tę akcję wytyczona przez załogi partyjną, a jej rozwój i pogłębienie jest wynikiem ciągłej troski organizacji związkowej i czujnego kierownictwa partyjnego.

Koniec października ub. roku stał się okresem generalnej próby. Komisje techniczne PRC i P przeprowadziły kontrolę techniczną jednostek, aby ustalić kolejność wykonania remontów zimowych i kapitalnych. Wtedy właśnie zostały dokonane w harmonogramie remontów czerwone skreślenia. Próba wypadła dobrze.

Remont pogłębiarki „Odra I” był przewidziany na dzień 1 listopada 1950 r. Komisja, po wszechstronnym zbadaniu jednostki orzekła, że dzięki socjalistycznej opiece załogi nad urządzeniami stan pogłębiarki jest zadawalający. Jednostka może być eksploatowana do roku 1952. Wymaga jedynie przeprowadzenia przeglądu zimowego tzw. ponawigacyjnego. Ale i to zadanie zostało wykonane po nowemu. Załoga zorganizowała we własnym zakresie na pokładzie warsztat pomocniczy i przeprowadziła przegląd zimowy bez oddawania jednostki do stoczni lub warsztatów naprawczych przedsiębiorstwa. Przegląd został wykonany na 10 dni przed terminem.

Harmonogram przewidywał przeprowadzenie remontu pogłębiarki „Mamut” w końcu 1950 r. Zaplanowany remont mógł być jednak odroczony do roku 1953 ze względu na to, że w ciągu ostatnich miesięcy załoga przeprowadziła we własnym zakresie szereg napraw.



Wzwanie elektryczni „Szmabierki” do współzawodnictwa o oszczędność gospodarke węglem, skierowane do elektryczni krakowskiej, wywołało szeroki odzew. Załoga ciepłowni Warszawskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego wezwala ciepłownię WSM na Żoliborzu do współzawodnictwa w racjonalnej gospodarce węglem i zobowiązała się zmniejszyć zużycie węgla o 5 do 7 proc.

Na zdjęciu: tow. Sylwester Węglarczyk, st. palacz ciepłowni WPK, który zwyciężył w m-cu lutym we współzawodnictwie o spalanie najmniejszej ilości węgla na ciepłowni i majster ciepłowni tow. Stępiński Stefan, pod którego kierunkiem palacze ciepłowni walczyli o oszczędne zużycie węgla. (Foto — AR).

Pogłębiarka „Skarp” wymagała remontu na stoczni. Zaplanowane prace zajęłyby stocznię ok. 6 miesięcy. Lecz i tu zadecydował nowy styl pracy, wynikający z nowej formy współzawodnictwa. Grupa partyjna po przedyskutowaniu sprawy, postanowiła rzucić hasło wykonania napraw we własnym zakresie siłami załogi. Na zebraniu, na którym tow. Banaszek, grupowy partyjny sprawę tę referował — zapadła decyzja. Załoga „Skarpu” podjęła inicjatywę grupy partyjnej. Kontrola przeprowadzona ostatnio przez sekretarza organizacji partyjnej PRCiP, przewodniczącego rady zakładowej i przedstawiciela dyrekcji technicznej stwierdziła, że prace wykonywane przez załogę posuwają się w szybkim tempie naprzód. Jednostka będzie mogła w niedługim czasie wejść ponownie do eksploatacji.

Załogi jednostek pływających „Zaba” i „Bukowski” przed przystąpieniem do remontów zimowych odbyły zebranie. Na zebraniu tym na wniosek bagermistrza tow. Borowskiego, załoga zobowiązała się wziąć udział w pracach remontowych, skracając w ten sposób termin ich wykonania o jeden miesiąc. Pogłębiarki „Zaba” i „Bukowski” miały wejść do eksploatacji dnia 28 marca, a weszły już w dniu 28 lutego.

Refuter „Krab” i szalanda „S2” miały stanąć w warsztatach PRCiP w dniu 1 listopada ub. roku dla przeprowadzenia remontu kapitalnego. Jednak załoga, w walce o realizację zobowiązań wynikających z socjalistycznej opieki nad sprzętem, przedłużyła ich zdolność eksploatacyjną o jeden miesiąc.

Obecnie wszystkie prawie remonty ponawigacyjne, okresowe i kapitalne jednostek pływających PRCiP są przeprowadzane przy współudziale załóg pływających.

Nie trzeba oczywiście tłumaczyć, że oznacza to poważną oszczędność roboczo-godzin, zużycia na remont, lepsze wykorzystanie rezerw czasu, przedłużenie okresu eksploatacyjnego każdej jednostki. Ale wykonywanie re-

montów siłami załogi daje też jeszcze jeden niezmiernie doniosły efekt — przyczynia się mianowicie do wzrostu kwalifikacji zawodowych załóg, do pogłębienia znajomości urządzeń i sprzętu wśród wszystkich ich członków.

Towarzysze z PRCiP nie przestali jednak na tym. Aby proces pogłębienia kwalifikacji zawodowych przyspieszyć — zostały w bazie remontowej zorganizowane z inicjatywy organizacji partyjnej i rady zakładowej — kursy techniczne. Na kursach tych nabywają wiadomości teoretycznych o pracy maszyn i urządzeń mechanicznych wszystkie załogi jednostek, które stanęły w bazie do remontu.

Źródłem osiągnięć poszczególnych załóg jednostek PRCiP jest wysoki postawiona praca masowa — polityczna. Podstawowa organizacja partyjna w ścisłej współpracy z organizacją związkową potrafiła zmobilizować załogi do wykonania podjętych zobowiązań wynikających z socjalistycznej opieki nad maszynami i urządzeniami i do dalszych osiągnięć produkcyjnych. Dzięki stałym kontaktom członków egzekutywy organizacji podstawowej z załogami jednostek, można tu było niejednokrotnie rozwiązać trudne problemy, wynikające z braku materiałów, fachowców itp.

Analiza socjalistycznej opieki nad sprzętem w PRCiP przeprowadzona po upływie pół roku przez egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej wykazała, że z sum preliminowanych na remonty jednostek zaoszczędzono 20 procent. Lecz na tym nie wycepują się osiągnięcia. Przebieg sprętu przez załogi pod socjalistyczną opieką przyczyniło się również w poważnym stopniu

do zmniejszenia płynności wśród załóg.

Pracownicy jednostek pływających widząc wyniki swej pracy coraz bardziej przywiązują się do swych pływających warsztatów, stając się patriotami swoich jednostek. Dzięki temu fluktuacja ustala prawie zupełnie. I to właśnie świadczy najlepiej o sile i potrzebie tego nowego ruchu współzawodnictwa.

T. Z.



Uczniowie szkoły mechaników-tractorzystów z Wicka zapoznają się szczegółowo z wszelkiego rodzaju maszynami rolniczymi. Na zdjęciu: wykład o pługu tractorowym.

Kierownictwo POM Gronowo nie wykonało zadań w terminie

Państwowe ośrodki maszynowe opracowują swoje plany produkcyjne w oparciu o umowy, zawierane ze spółdzielniami produkcyjnymi oraz o zespolowe umowy z chłopami gospodarującymi indywidualnie, ale tymczasowo usuwają między i wprowadzają wspólny płodozmian.

Zawarcie tych umów odgrywa decydującą rolę w planowaniu i organizacji pracy POM-ów oraz spółdzielni produkcyjnych. Umożliwia opracowanie planów tygodniowych oraz dziennych i godzinnych harmonogramów dla całego POM-u, dla każdej brigady i każdego traktorzysty.

Wiedząc na podstawie umów, gdzie, kiedy i ile ziemi należy uprawić przy pomocy traktorów i maszyn przycepcowych, dyrekcja POM-u może opracować plany konkretne i realne, ustalić zawczasu, gdzie tworzyć bazy ruchomych warsztatów lub brigad remontowych, punkty zaopatrzenia w paliwo i smary itd. Oznacza to, że prawidłowo i na czas zawarte umowy umożliwiają prawidłowe planowanie pracy całej załogi POM-owskiej.

Duże znaczenie posiadają również umowy z POM-ami dla usprawnienia pracy spółdzielni produkcyjnych. Należyta realizacja umowy wymaga, aby w spółdzielni istniały stałe brigady polowe, współpracujące z daną brigadą POM-u lub z traktorzystą przydzielonym do tej brigady polowej. Taka współpraca umożliwia właściwą kontrolę jakości prac, wykonywanych przez traktorzystów oraz przez samych spółdzielców. Zmusza to zarząd spółdzielni do planowania prac według harmonogramów dziennych, do ustalania operatywnych planów tygodniowych itd. Wpływa to w poważny sposób na polityczne, ograniczające i gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych.

Również wielkie znaczenie posiada zawieranie umów zespołowych z chłopami indywidualnymi. Tymczasowe usunięcie między i wprowadzenie wspólnego płodozmianu przez chłopów indywidualnych na skutek zawarcia umowy z POM-em — stanowi dla nich pierwszy krok na drodze do zespolowej gospodarki.

Dyrektor POM Gronowo tow. Jakubczyk objął to stanowisko zaledwie przed kilku dniami. Do-

piero trzeci dzień pracuje kierownik wydziału politycznego tow. Czech. Więcej na większość pytań odpowiadają oni, że jeszcze nie dość wyczerpująco zapoznali się z sytuacją w POM, z pracą aparatu dyrekcyjnego itd. Jest to oczywiście zrozumiałe. Nie usprawiedliwia jednak braku zainteresowania nowego kierownictwa tak podstawową w chwili obecnej sprawą, jak zawieranie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi chłopami, tym bardziej, że poprzednie kierownictwo całkowicie ją zaniedbało.

B. dyrektor tow. Mieszkowski i b. wicedyrektor tow. Leński nie zajmowali się sprawą zawierania umów, przekazując ją w ręce agronoma, który nie docenił jej do niesłusznego znaczenia politycznego i gospodarczego, traktując ją wyłącznie jako zagadnienie agrotechniczne.

Plan państwowy dla POM Gronowo przewiduje zawarcie umów na zaostranie 9.000 ha ziemi spółdzielczej i u chłopów indywidualnych. Do dnia 10 marca umowy zostały zawarte tylko na uprawę 3.000 ha i to wyłącznie ze spółdzielniami produkcyjnymi. Jak przebiegało zawieranie tych umów, czy w chwili obecnej agronom robi coś jeszcze w tym kierunku, ile spółdzielni już zawarło umowy, a ile jeszcze nie zostało objętych tą akcją — tego dyrektor tow. Jakubczyk nie wie.

Poprzednik jego tow. Mieszkowski nie przekazał mu tych danych, a sam tow. Jakubczyk nie zainteresował się tym w pierwszych dniach swego urzędowania, nie sprawdził rzeczywistego stanu rzeczy, nie zrozumiał, że jest to w chwili obecnej jedno z kluczowych zagadnień pracy POM-u.

Zbyt wielki bałagan zastąpił — tłumaczy się tow. Jakubczyk, — trudno w ogóle się zorientować w tym, co się dzieje w gronowskim POM-ie. A tu jeszcze TOR w Elblągu nam „nawala” — trzyma u siebie 23 traktory w remoncie, remont przeciąga się, jakoś remontu jest b. niska. TOR próbuje przekazywać nam traktory bez akumulatorów, niezdatne do natychmiastowego wyruszenia w pole. Brak traktorzystów. Brak przycepcy do pracy na maszynach przycepcowych. Wszystko to wymaga tyle zabiegów, że nie mieliśmy czasu, aby się zająć sprawą umów.

Sytuacja nie wygląda różowo. Jak stwierdza obecnie przy rozmo- wie sekretarz KP, większość spółdzielni produkcyjnych powiatu elbląskiego nie zawarła jeszcze umów z POM-em. Tow. Mieszkowski nie pracował w tym kierunku, gdyż liczył, że (tak jak w ub. roku) POM plan swój wykona drogą przerzucenia traktorów do orki na obszarach PGR-ów. Zapomniał on o wskazaniach KC PZPR, że „uprawę ziemi PGR-owskiej POM-y winny przeprowadzać jedynie wtedy, jeśli przewidują rezerwy mocy po dokonaniu robót w spółdzielniach i w zespołach gospodarzy indywidualnych”.

Jeszcze gorzej przedstawiają się sprawy na odcinku zawierania umów zespołowych z chłopami indywidualnymi. Dotychczas nie zawarto ani jednej takiej umowy, a więc nie powstał ani jeden zespół gospodarzy indywidualnych. POM w ogóle tą sprawą się nie zajmował. Nie kontaktował się z komitetami gminnymi i gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Kierownictwo POM czekało, aż chłopami, żywiołowo zorganizując takie zespoły, uchylając się od spełnienia roli organizatorskiej. Pod tym względem POM Gronowo całkowicie zaniedbał pracę polityczną.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji siewnej ustaliła termin zawarcia umów POM-ów ze spółdzielniami produkcyjnymi i zespołami gospodarzy indywidualnych na dzień 1 marca.

POM Gronowo nie wywiązało się z tego zadania i nadal nie wykazuje należytej troski o jak najszybsze naprawienie błędów. Wina za to ponoszą oczywiście w pierwszym rzędzie b. dyrektor tow. Mieszkowski i b. wicedyrektor tow. Leński, którzy nie nie robili w kierunku wykonania uchwały Prezydium Rządu. Ale nie są wolni od winy i obecny dyrektor tow. Jakubczyk i kierownik wydziału politycznego tow. Czech, którzy w pierwszych dniach swojej pracy nie docenili doniosłości akcji zawierania umów. Ale nie tylko oni.

Winę za taki stan ponosi także Komitet Powiatowy w Elblągu, który nie dopilnował tego odcinka pracy, nie pomógł towarzyszącemu z Gronowa rozumieć politycznego i gospodarczego znaczenia umów, nie potrafił do końca uzdrowić sytuacji w POM Gronowo. Błędy te należy naprawić jak najszybciej. (a. an.)

Rybacki w Łebie przekroczyli lutowy plan połowów

Członkowie spółdzielni pracy rybołówstwa morskiego „Rybak Morski” w Łebie wykonali, przy padających na luty plan połowów w 119,74 proc. Sukces ten zawdzięczają całokształtem wykorzystaniu dni połowowych oraz dobrej konserwacji kutrów i sprzętu rybackiego.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyła załoga kutra „Łeb 27”, która pod kierownictwem szypira Józefa Dettlaffa wykonała plan połowów w 470 proc. i zobowiązała się wykonać plan roczny do 15 kwietnia br. Poza tym doskonałymi wynikami mogą pochwycić się załogi kutra „Łeb 33” z szyprem Stanisławem Truskowskim (310 proc.) i kutra „Łeb 10” z szyprem Albinem Zielińskim (270 proc.) na czelu.

E. KUBIAK

Trzy kobiety w radzie zakładowej Stoczni Rybackiej w Gdyni

W Stoczni Rybackiej w Gdyni odbyły się ostatnie wybory do rady zakładowej. Oprócz członków załogi w zebraniu wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego i Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców oraz Miejskiej Rady Zw. Zaw.

Sprawozdanie z 15-miesięcznej działalności złożył zastępca przewodniczącego ustępującej rady tow. Karolczak. W czasie dyskusji omówiono wiele aktualnych zagadnień produkcyjnych i bytowych robotników. Szczególnie żywo dyskutowano nad przystąpieniem załogi do bezregulaminowego współzawodnictwa pracy, działalnością mężów zaufania w świetle uchwał VI Plenum CRZZ, zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Aktywny udział w obradach wzięły kobiety, z których trzy, Irena Dulasówna, Helena Trybunowska i Wanda Zwolska w wyniku wyborów, weszły w skład nowej rady zakładowej. Najwięcej głosów wybrany został ponownie do rady tow. Karolczak. M. CZARNOCKI

W Stoczni Gdyńskiej powstały młodzieżowe brigady produkcyjne

W związku ze zbliżającym się Światowym Tygodniem Młodzieży Demokratycznej, ZMP-owcy Stoczni Gdyńskiej podjęli uchwałę utworzenia młodzieżowych brigad produkcyjnych. Zadaniem tych brigad będzie jakościowe i

ilościowe podniesienie produkcji, oraz stałe podnoszenie wiedzy ideologicznej i fachowej młodzieży przez samokształcenie i wymianę doświadczeń. Poszczególne brigady będą odbywały cotygodniowe zebrania dla omawiania spraw związanych z produkcją, a raz na dwa tygodnie będą obradowały przygodziści w celu omówienia pomysłów racjonalizatorskich i przebiegu współzawodnictwa pracy. Zebrania członków wszystkich brigad będą zwoływane raz w miesiącu celem omówienia spraw organizacyjnych, ulepszenia metod pracy i usuwania tzw. „waskich gardeł” w produkcji. W chwili obecnej działa już w Stoczni Gdyńskiej 17 brigad młodzieżowych.

Mając na względzie rozszerzenie zapoczątkowanego ruchu, ZMP-owcy Stoczni Gdyńskiej zapelowali do swych kolegów z innych zakładów produkcyjnych, podległych CZPO o organizowanie młodzieżowych brigad produkcyjnych.

W. PELKA.

Pracownicy warsztatów ZPGG obejmują socjalistyczną opieką maszyn

Na ostatniej naradzie wytwórczej pracowników warsztatów ZPGG w Gdyni podjęte zostały zobowiązania przejęcia pod socjalistyczną opiekę narzędzi, maszyn i urządzeń technicznych. Oddział inżynierjno-budowlany postanowił rozciągnąć opiekę nad obrabiarkami do drzewa, a pracowników warsztatów remontowych na nabrzeżu szwedzkim zapiekuć się innymi maszynami. Podobne zobowiązania podjęły załogi warsztatów mechanicznych na nabrzeżu duńskim i warsztatów głównych ZPGG.

F. DEREGOWSKI

O lepsze zaopatrzenie miejscowego rynku

Zadania drobnej wytwórczości woj. gdańskiego na rok 1951

W sklepach handlu uspołecznionego na Wybrzeżu odczuwa się nieraz brak drobnych, lecz tak niezbędnych w każdym gospodarstwie domowym przedmiotów, jak łyżek, noży i widelców, różnych sztućców, skrzynek do węgla, kłodek żelaznych, wiader itp.

A przecież produkcja tych artykułów jest zadaniem miejscowego drobnego przemysłu.

Istniejące na naszym terenie braki, jak wykazała narada przedstawicieli drobnych zakładów, odbyła w dniu 12 bm. w Izbie Rzemieślniczej w Gdańsku, zostały spowodowane wieloma przyczynami. Niepoślednią rolę odegrały przy tym: centralizacja kierownictwa w ośrodkach odległych o setki kilometrów, niedostateczna znajomość potrzeb terenu i możliwości zaopatrzenia się w miejscowy surowiec przez związki branżowe, brak współpracy pomiędzy poszczególnymi zakładami.

Niepotrzebne straty

Stali mieszkańcy Gdańska obserwują już od dłuższego czasu kompletny brak współpracy pomiędzy komunalnymi przedsiębiorstwami. Na porządku dziennym jest ciągłe rozkoślawianie świeżo ułożonych chodników i jezdni przez pracowników Poczty i Telegrafów, Wodociągów i Kanalizacji lub Gazowni Miejskiej, dla założenia przewodów lub rur.

Niszczenie świeżo ułożonych chodników stało się poważnym utrapieniem. Nie dziwne, że sprawą zajęła się ostatnio MRN Gdańska.

Radny Plechowiak i inni domagali się uzgodnienia prac wyżej wspomnianych przedsiębiorstw z wydziałem komunikacyjnym MRN, który zajmuje się budową dróg i chodników.

Rzecz prosta, że wnioski te są słuszne. Roboty powinny odbywać się według planu uzgodnionego przez wszystkie zainteresowane. Zarówno poczta, gazownia jak i elektrownia oraz inne instytucje powinny tak zorganizować pracę, aby instalacje mogły być zakładane w jednym czasie, bez późniejszego wielokrotnego rozkopywania świeżo ułożonych chodników czy jezdni.

Sharmonizowanie robót przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia poważnych oszczędności.

(d)

Naszum obiektywem



Na Targu Węglowym w Gdańsku obok ścieżki, na której odbywa się duży ruch pieszy, znajduje się 3-metrowej głębokości próżnia. Nasz obiektyw ostrzeżenie chodników przed niebezpieczeństwem.

stewem wpadnięcia do dołu, szczególnie wieczorem. Zarazem przypominamy wydziałowi komunikacyjnemu Prezydium MRN o konieczności zlikwidowania tej pułapki.

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„LUTRIA“

Wyprawa i Uszlachetnianie Skór Futerkow. w Gdańsku-Wrzeszczu, Sobieskiego 14

podaje do wiadomości, że z dniem 15 marca br. wznowia przyjmowanie nieregulamentowanych skór futerkowych.

Przyjmowanie i wydawanie towaru codziennie (z wyjątkiem sobót) w godz. 12—15.

493/k

Pracownicy poszukiwani

2 księgowych, 2 maszynistów, 5 pracowników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zjednoczenie „Elektromontaż” w Gdańsku. Zgłoszenia w Wydziale Kadr „Elektromontaż” Gdańsk, ul. Chmielna 26/28.

492/k

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę Stocznicy Północnej Nr 538 na nazwisko Kurpiś Józef. 488/k

ZGUBIONO bilet MKZKG podzienny nr 2419, 2179. Matusewicz Jan. 487/g

ZGUBIONO legitymację służbową MKZKG nr 2379. Starzyk Kazimierz. 486/g

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe seria A Wr 24 Nr 318932, wydane RKU fabryk na nazwisko Suchański Czesław, zam. Nowy-Taw. 489/g

UNIEWAZNIAM skradzioną legitymację służbową Nr 3912 Zakł. Mech. Elbląg. Pomabowski Helena. 481/g

UNIEWAZNIAM dowód osobisty oraz książeczkę wojskową, wydaną RKU Lębork na nazwisko Rybnicki Alkeda. 489/k

ZGUBIONO książeczkę woj. skową, wydaną RKU Gdynia, do wód osobisty wyd. PGRN Zakł. pow. Brzesko na nazwisko Stanisław. 484/g

ZGUBIONO zaświadczenie o składowaniu, odcinek zameldowania na nazwisko Szulc Józef, Raduń. 483/g

ZGUBIONO legitymację nr 10599 wydaną przez Stocznice Gdańskie na nazwisko Stolińska Teresa. 480/g

ZGUBIONO książeczkę woj. skową, zaświadczenie tymczasowe, odcinek zameldowania na nazwisko Szulc Józef, Raduń. 483/g

ZGUBIONO książeczkę woj. skową, wyd. RKU Gdynia, do wód osobisty wyd. PGRN Zakł. pow. Brzesko na nazwisko Stanisław. 484/g

ZGUBIONO książeczkę woj. skową, wyd. RKU Gdynia, do wód osobisty wyd. PGRN Zakł. pow. Brzesko na nazwisko Stanisław. 484/g

większą uwagę na produkcję artykułów masowego zapotrzebowania, dotychczas niewytwarzanych. M. in. w r. b. ma być podjęta w naszym województwie produkcja spinaczy, igieł, klamer do pasów, pralni domowego typu, suszarek do bielizny, froterek elektrycznych i innych poszukiwanych na rynku przedmiotów. Rozbudowana zostanie sieć warsztatów usługowych wszelkiego typu, jak pracowni krawieckich, szewskich, warsztatów metalowych itp.

Wykonanie tegorocznego planu produkcji wymaga jednak większej mobilizacji sił i środków, zarówno w przemyśle państwowym, jak i spółdzielczym, w celu szybkiego usunięcia istniejących niedociągnięć.

Przejęcie kierownictwa drobną wytwórczością przez rady narodowe umożliwi ściślejszą kontrolę nad wykonaniem planów i powiązaniem produkcji z potrzebami rynku.

Zadaniem rad narodowych jest jednak zajęcie się w większym, niż dotychczas stopniu, sprawą rozwoju drobnego przemysłu, przyspieszenia jego reorganizacji na nowych podstawach.

Kierownictwa zakładów drobnej wytwórczości powinny poczynić starania o większe wykorzystanie różnych odpadków z przedsiębiorstw przemysłu kluczowego. W ten sposób często można załatwić pozytywnie sprawę zaopatrzenia w surowce.

Zadaniem załóg robotniczych zakładów drobnego przemysłu jest wzmoczenie walki o podniesienie wydajności pracy. Wydajność w r. ub. była niedostateczna. Przekroczenie planu produkcji uzyskano tylko dzięki zwiększeniu stanu zatrudnienia. Robotnicy i pracownicy zakładów drobnej wytwórczości na Wybrzeżu nie pozostali dotychczas za przykładem załóg przedsiębiorstw przemysłu kluczowego i nie przeprowadzili rewizji norm. A w większości przedsiębiorstw są one przeszarżałe, zaniedbane, hamują rozwój produkcji, a tym samym i wzrost zarobków ludzi pracy.

Należy także rozpocząć walkę o obniżenie kosztów własnych produkcji, przez likwidację przerostu personalnych w administracji. Liczba pracowników admini-

stracyjnych w drobnej wytwórczości w woj. gdańskim jest nadmierną i wynosi 12 proc. Tymczasem praktyka wskazuje, że i przy zmniejszeniu tego odsetka do 10 proc. praca nie poniosłaby żadnego uszczerbku, a ludzie zwolnieni z prac administracyjnych mogliby być skierowani do produkcji.

Główną analizą istniejących braków ułatwi likwidację niedociągnięć i stworzy możliwości dalszego rozwoju drobnej wytwórczości i lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy.

(Kor.)

Wzajemna pomoc młodzieży szkolnej pomoże zlikwidować niedostateczne stopnie

W szkole TPD nr 1 w Sopocie półroczne oceny uzyskane przez wielu uczniów nie świadczyły dobrze o ich nauce. Wiele niedostatecznych ocen spowodowa-



Członkini trójki klasowej uczennica Biłga przegląda zeszyt ucznia Tytki. W tym wyrażnym brakiem dyscypliny, nie odrabianiem lekcji itd.

Szkola TPD powinna być wzorową. Do walki więc o podniesienie poziomu nauki przystąpiła

sama młodzież. Z inicjatywy przewodniczącej ZHP w szkole uczennicy Frygardi Parchenówny i innych uczniów zorganizowano „brygady lekkiej kawalerii”. W każdej klasie powołano „trójkę”, której zadaniem jest opieka nad uczniami słabszymi.

W klasie VII b szczególnie zagrożony był jeden z uczniów. Członkowie „trójki” klasowej Biłga i Stepanow zaopiekowali się nim i udzielają mu stałej pomocy. Skutki tego są już widoczne. Uczeń ów powoli zaczyna osiągać coraz lepsze wyniki.

Podobnie jest i w innych klasach. „Trójki” sprawdzają jak odrabiają kolędzy lekcje, odwieżdżają słabszych uczniów w domach, opracowują dla nich plany pracy przy odrabianiu lekcji. „Brygady lekkiej kawalerii” dbają także o porządek w szkole, o czystość, poszanowanie książek i ze sżytości itp.

W pracy brygad wyróżniło się już wielu uczniów, jak Baczewski z kl. 3a, który w odpowiedzi na apel drużyny Jantowskiej z Oliwy zwerbował do ZHP 15 swych kolegów. Piotka, Bagiński, Perecka z kl. 6c i inni.

Uczniowie klasy VII c, z inicjatywy „trójki”, nawiazali łączność z przodownikami pracy Sto-

żni Gdynskiej. W wyniku wymiany korespondencji uczniowie szkoły TPD zobowiązali się polepszyć swe oceny w nauce i zlikwidować zupełnie stopnie niedostateczne.

(C.)

Posiedzenie Prezydium MRN w sprawie pracy komitetów blokowych

W dniu 15 bm., o godz. 17, w sali Gdańskich Technicznych Zakładów Naukowych, ul. Przyokopowa, odbędzie się otwarte posiedzenie Prezydium MRN z udziałem przewodniczących komitetów blokowych.

Tematem obrad będzie omówienie pracy komitetów blokowych.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Pieśń koguta”. TEATR DRAMATY ZENY W GDYNI — godz. 19.30 — „Świętoszek”. TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 16 — „Korzenie sięgają głęboko”.

Kina

Gdańsk Nowy Port — Marynarz — „Dwie brygady” prod. polskiej, seanse w godz. 18 i 20. Wrzeszcz — Przyląź, ul. Sobótki 15 — „Konfrontacja”, Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę o 15, 17 i 19. Wrzeszcz — Bajka — „Potępieniec”, prod. francuskiej, godz. 18 i 20. Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Warszawska premiera”, godz. 18 i 20. Oliwa — Polonia — „O świecie”, prod. francuskiej, seanse w godzinach 18, 19.15 i 20.30. Soput — Polonia — „Rada bogów” prod. NRD, w godz. 18 i 20. Gdynia — Warszawa — „Zwycięstwo narodu chińskiego” — godz. 18, 19 i 20. Gdynia — Goplana — „Dzieci z jednego podwórka”, prod. duńskiej, w godz. 18, 19 i 20. Gdynia — Atlantic — „Tajna misja”, godz. 18.30, 19.45 i 20.15. Gdynia — Chylonia — „Promień” — „Wagary”, w godz. 18 i 20. Gdynia — Grabówek — Fala — nieczynne.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na czwartek, 15 marca br.

5.00 — Początek audycji, 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiadomości poranne, 5.10 — Audycja dla wsi, 5.20 — Koncert, 5.58 — Stan pogody, 6.00 — Wiadomości poranne, 6.05 — Gimnastyka, 7.30 — Wszelchnia Radiowa, 7.40 — Muzyka, 8.00 — Wiadomości poranne, 8.05 — Przerwa, 11.50 — Głos młodych, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Muzyka, 12.30 — Audycja dla wsi, 12.45 — Melodie ludowe, 13.25 — Program dnia, 13.30 — Aud. szkolna, 13.50 — Koncert solistów—Gdańsk 14.15 — Fragment powieści, 14.30 — Koncert dla szkół, 15.00 — Koncert solistów z Gdańska, 15.30 — Audycja dla świetlic dzieci, 15.50 — Zagadki muzyczne, 17.00 — Wiadomości popołudniowe, 17.05 — Odpowiedzi na listy, 17.15 — Kameralna muzyka polska, 17.45 — Radiowy poradnik językowy, 19.00 — Wiadomości Radiowa, 19.20 — Muzyka ludowa, 19.30 — 37 lekcja języka rosyjskiego, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Chór, R. P. 20.50 — Koncert reprezentacyjny, 21.30 — Muzyka i aktualności, 22.00 — Karol Marks w Karlsruhe — opowiadanie, 22.30 — Koncert, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.18 — Rozmowy muzyczne, 23.55 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

4.55 — Gdańsk wita słuchaczy i 5 min. muzyki, 11.45 — Komunikaty miejscowe, 13.15 — Aud. dla wsi, 16.20 — Przed płatkowym koncertem F. B. w opr. Wandy Obniskiej, 16.50 — Audycja dla kobiet — „Dwaście dla czego” — w opr. Mirosławy Walickiej, 18.00 — CWP, 18.15 — Kwadrans piosenek, 18.30 — Audycja literacka z cyklu Wybrzeże pracuje. Fragment powieści Zofii Meisner pt. „Węgiel”, 18.50 — Informacje dla rybaków ze Szczecina, 19.55 — Komunikat PIRM dla rybaków, 20.05 — Komunikat PIRM dla rybaków, 20.15 — Uwaga! Polskie Radio ostrzeżenie o pogotowiu ratunkowym.

Centrala Odzieżowa otwiera w niedzielę swe sklepy

Celem umożliwienia pracującej ludności zakupów odzieży, pracowników sklepów Centrali Odzieżowej w Gdańsku postanowili uru-

chamiać swe placówki na kilka godzin w niedzielę i święta.

W dniu 11 bm. otwarte już były sklepy centrali we Wrzeszczu, w Nowym Porcie, na Oruni i w Gdyni. W najbliższą niedzielę zostaną otwarte dalsze sklepy w trójmieście oraz w Elblągu, Teżewie i Kwidzynie. Wszystkie placówki czynne będą w godzinach od 9 do 13.

WYSTAWY

„Ochrona pomników kultury” — wystawa konserwatorska w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, otwarta codziennie, prócz poniedziałków, w godzinach od 10 do 19.

Pomyślny przebieg walki z analfabetyzmem w Gdańsku

Walka z analfabetyzmem w Gdańsku weszła już w końcową fazę. Wszyscy zarejestrowani analfabeci uczą się pisania i czytania bądź na kursach, bądź indywidualnie. W chwili obecnej czynne są w mieście 103 kursy początkowego nauczania, a indywidualnie uczy się 1,598 osób. Dzięki stałej opiece nad kursami ze strony organizacji związkowych i społecznych, frekwencja na poszczególnych kursach jest dobra.

Coraz aktywniejszy udział w walce z analfabetyzmem bierze

Narada młodzieżowa aktywu LPZ w Sopocie

W zarządzie grodzkim Ligi Przyjaciół Żołnierza w Sopocie odbyła się narada młodzieżowego aktywu LPZ. Złożone na naradzie sprawozdania wykazały dalszy rozwój organizacji, czego dowodem jest wzrastająca liczba członków oraz umasowienie akcji szkoleniowej.

Uczestnicy narady postanowili w uchwalonej rezolucji powiększyć szereg członków LPZ. Akcja werbunkowa będzie prowadzona pod hasłem „Kiedy ZMP-owiec i ZHP-owiec — członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza”.

Goście czescy na estradzie Filharmonii

Na najbliższym koncercie Filharmonii Bałtyckiej wystąpią goście czescy: znany dyrygent Alojzy Klimek i wirtuoz na klawierze, Vladimir Riha. W jego wykonaniu, z towarzyszeniem orkiestry, usłyszymy koncert A-dur Mozarta na klawier. Ponadto na koncercie zostanie wykonana IV Symfonia Czajkowskiego oraz „Weltawa” Smetany.

Bilety ulgowe na koncert są sprzedawane tylko na listy zbiorowe.

Pomoc lekarska w nagłych wypadkach Pogotowie Ratunkowe PCK

W Gdańsku Wrzeszcz ul. Grabowska 2, tel. 410-01 i 410-44. W Sopocie, ul. Światła 27, 72, 101 i 21-00. W Gdyni, ul. Karłowicza 14, tel. 10-00 i 22-00.

IGNACY KRASICKI

pionier polskiego Oświecenia

(W 150 rocznicę śmierci)

Sto pięćdziesiąt lat temu, 14 marca 1801 roku, zmarł Ignacy Krasicki. Do szeregu ważnych rocznic lat ostatnich włączamy



i tę, która przypomina nam postać wybitną, czołowego przedstawiciela literatury polskiego oświecenia, jednego z klasyków polskiej literatury, satyryka, powieściopisarza, publicystę, komediopisarza, człowieka rozległej wiedzy, wielkiej kultury osobistej i wysokiej klasy pisarskiej.

Spod pióra Ignacego Krasickiego wyszła „Monachmachia”, ostra satyra na próżniacze zakony, rozpanoszone w Polsce w dobie reformacji. Krasicki jest autorem szeregu utworów, będących literackim wyrazem krytyki feudalnego społeczeństwa, obyczajowych pozostałości czasów saskich, ciemnoty i sarmatyzmu.

Pierwszy okres działalności pisarskiej Krasickiego — to okres „Monitora”. Kilkuletnia współpraca z tym czasopiśmie stanowi bardzo cenny etap w twórczości Krasickiego. Stronice wypełnione przez Krasickiego numerów „Monitora” wskazują na żywy, aktywny stosunek pisarza do problemów epoki. W owych szkicach i felietonach przesuwają się przed nami bogaty obraz Polski stanisławowskiej; ich sens ideologiczny wyraża się w walce o unowocześnienie feudalnego społeczeństwa na drodze łagodzenia politycznych i społecznych nierówności.

na drodze ostrożnego zaszczepiania i przyswajania nowoczesnych, kapitalistycznych form gospodarowania i wreszcie — na drodze moralnego odrodzenia społeczeństwa. Taki był program Krasickiego w okresie jego współpracy z „Monitorem”. (1765 — 1768).

Tej publicystycznej szkole winien wszakże Krasicki coś jeszcze. „Monitor” był próbą sił przedsięwzięciem po rodzaj powieściowej. Nowa polska powieść oświeceniowa, tak zasadniczo odmienna od tradycyjnego romansu, wyrosła z nowej sytuacji społecznej, jako nowy gatunek literacki, który miał odzwierciedlić dążenia obozu reform. Czasy przemian, ostrych konfliktów i zapалу reformatorskiego, zrodziły rozwój czasopiśmiennictwa. Ono pierwsze podjęło problemy epoki, a mówiąc o konkretnych rzeczywistościach, o żywych ludziach, a nie o literackich bohaterach, pokazywało konkretnego człowieka w jego społecznej sytuacji i w działaniu. Tak w miejsce średnio-wiecznych rycerzy i ich sentymentalnych kochanek z dawnych romanów rodził się nowy bohater powieści. Tak też rodził się na kartach „Monitora” nowy, pozytywny bohater nowej powieści polskiej — wzorowy szlachcic czasów stanisławowskich, którego otaczały odpowiednie „czarne charaktery” — utracjusze, pijacy, źli gubernatorzy i karciarze, (których tak często spotykamy i w innych utworach Krasickiego uprawianych gatunkach literackich).

Pierwszy owoc doświadczeń z okresu „Monitora” — „Przypadek Doświadczyński” — to nowy etap postępowego okresu twórczości Krasickiego, w którym autor dał problemom swoich czasów dojrzały kształt artystyczny w postaci nowej powieści.

Mikołaj Doświadczyński nie był jeszcze tym bohaterem, jaki był nowemu polskiemu życiu potrzebny. Nie jest przypadkiem, że najlepsze artystycznie, pełne żywiości, jedynego stylu, trafnych określeń i wybornych portretów są w „Doświadczyńskim” partie krytyczne, satyryczne, negatywne (jak np. sceny w trybunale). Gdy Krasicki postanowił stworzyć pozytywnego bohatera, dał w „Panu Podstolim” rzecz artystycznie i społecznie dużo słabszą.

Ignacy Krasicki pierwszym okresem swej twórczości zdecydowanie zapewnił sobie czołowe miejsce w literaturze polskiego Oświecenia. Wzniósł do wysokości sztuki rzemiosło pisarskie, wykształcił język, tak strasznie kaleczony i poniewierany w czasach saskich, stworzył nowe formy literackie. Swoją najcenniejszą twórczością zapisał cały pierwszy okres polskiego Oświecenia i jest jego najpełniejszym wyrazem. Był pionierem naszego Oświecenia w jego dydaktyczno-moralizatorskim okresie. W okresie wzmrożonej walki politycznej, propagandy i publicystyki ustąpił pierwszeństwa innym, którzy w gorącym okresie walki piórem nierzadko korzystali z jego literackich doświadczeń.

Rola Krasickiego w naszej literaturze i rozwoju myśli postępowej jest wielka. Położył on silne podwaliny pod nowoczesną powieść polską, która w XIX wieku stała się potężnym orężem rosnącego w siły mieszczaństwa, gatunkiem literackim, który skutecznie posłużył pisarzom polskim w walce ze skrajnymi potęgami pana Podstolego — z przeżytkami feudalizmu.

STANISŁAW JAN PIETRASZKO



Dnia 11 bm. w sali MBP w Warszawie odbył się występ zespołu pieśni i tańca Warmii i Mazur. Zespół został zorganizowany przy Lidze Kobiet w Mrągowie k/Olsztyna. Artystki rekrutują się z pracowników miejscowych zakładów produkcyjnych.

Na zdjęciu: fragment występu „Wesele Mazurskie”, drużyna ubierają pannę młodą do ślubu. Pannę młodą gra Czerwińska Krystyna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Biernacki — Apteka ZLP przy ul. Libermiana we Wrzeszczu z powodu braku witaminy B-forde wydała Wam w zmniejszonej ilości mocniejszy preparat witaminy B-fortissime. Apteka powinna była Was uprzedzić, że otrzymany lek jest mocniejszy od przepisane. Zaznaczamy, że apteka ma prawo wydawać mniejsze od przepisanych ilości leków w wypadku, gdy widoczne jest ich marnotrawstwo.

Ob. T. Czapiewski — prosimy o podanie dokładnego adresu Waszego zakładu pracy.

Ob. L. Kamińska — Oddział Obw. ZUS w Tczewie wyjaśnia, że dodatkowe służbowe nie przysługują pracownikom VIII grupy uposażeniowej.

Ob. Ob. Fr. Hebel, M. Betliński, Fr. Gąsior, J. Rogulski, R. Kaniawa, W. Moskal, J. Leśniewski, J. Grądziński, K. Poryński, J. Hecwel, lokatorzy domu Nr. 6 przy ul. Kocurki w Gdańsku, J. Pawłowski, kaskulatorzy Warsztatów Mech. ZBM w Gdańsku, B. Plejta, H. H. — w poruszonych sprawach interweniuje.

Ob. Szleniak — w odpowiedzi na Wasz list Kolejowe Zakłady Gastronomiczne powiadają nas, że buffet KZG w Redzie zostanie wkrótce przeniesiony do nieczynnej dotychczas poczekalni 2 klasy.

E. Miodziński — dyrekcja „Domu Książki” w Warszawie wysłała zamówione podręczniki w dniu 30 stycznia. Opóźnienie nastąpiło z powodu rezerwanu w magazynie.

J. Wernerowicz — jak nas informuje kierownik wytwórni protez we Wrocławiu po odbiór protezy można się już zgłosić.

Ob. Cz. Szerszeń — Na mocy ustawy sejmowej mieszkanie Wasze zostanie włączone do publicznej gospodarki lokalami. W związku z tym, wysokość czynszu zostanie uregulowana w drodze administracyjnej.

Ob. F. Lentner, M. Kuraś, L. Kamińska, Br. Biski, I. Patek, J. Kamiński, uczniowie kl. III, Chamski E., Stawicki — w poruszonych sprawach interweniuje.

M. Bohrowski — Zainteresowaliśmy ZOM w Gdańsku.

„Pasazer” — List Wasz przekazaliśmy do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk — Gdynia.

Ob. Wl. Janczewski. — Sprawy niewłaściwego rozdziału premii w spółdzielni pracy „But” w Elblągu zajęła się wojewódzka prokuratura.

Dlaczego milczą?

Pomimo naszej interwencji dotychczas nie otrzymaliśmy wyjaśnienia od:

Dyrekcji Stoczni Gdańskiej w związku z korespondencją zamieszczoną w nr. 57 „Głosu Wybrzeża” z dnia 27. II. 1951 r. p. t. „Ostrzegawcza tablica BHP może spowodować wypadek”;

Dyrekcji Stoczni Gdańskiej w związku z korespondencją zamieszczoną w nr. 55 „Głosu Wybrzeża” z dnia 25. II. 1951 r. p. t. „Dyspozytorzy warsztatów muszą rozplanować swój dzień pracy”;

Dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Elblągu w związku z korespondencją zamieszczoną w nr. 56 „Głosu Wybrzeża” z dnia 26. II. 1951 r. p. t. „Złe przygotowana narada produkcyjna”;

Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Gdańsku w związku z artykułem zamieszczonym w nr. 56 „Głosu Wybrzeża” z dnia 26. II. 1951 r. p. t. „Trzeba szkolić kowalów”;

Zarządu Okręgowego PGR w Gdańsku w związku z korespondencją zamieszczoną w nr. 42 „Głosu Wybrzeża” z dnia 12. II. 1951 pt. „Brak troski o konserwację maszyn w PGR w Trubnowie”;

Dyrekcji Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Elblągu w związku z korespondencją zamieszczoną w nr. 33 „Głosu Wybrzeża” z dnia 3. II. 1951 pt. „Zapomniany internet”;

Dlaczego milczą?

GŁOS SPORTOWY

Wyniki biegów i skoków otwartych w zawodach narciarskich na odznakę SPO w Sopocie

Wielka ilość startujących na odbytych w sobotę i niedzielę zawodach narciarskich sprawiła nie

mało kłopotu komisji sędziowskiej, która dopiero wczoraj zdołała zakończyć obliczenia wyników uzyskanych w poszczególnych biegach w konkursie skoków otwartych.

Wyniki biegów, w których startowało 65 zawodników, przedstawiają się następująco:

Bieg 4 km juniorów (12 do 14 lat)
1) Zmudzki SKS TPD — czas 25,25.
Bieg 9 km juniorów (15—16 lat) 1) Sankowski SKS przy Gimnazjum Rybnym 1:02,22. Bieg 9 km kobiet (ponad 17 lat) 1) Stramka AZS 58,29. Bieg 12 km seniorów (powyżej 17 lat) 1) Woronowicz AZS 1:02,43.

Skoki do kombinacji norweskiej. Startowało 14 zawodników.

Klasa A (14 lat) 1) Cwirz (Budowl.) skoki 16 m, 12,5 i 14,5 m, nota 397,5.

Klasa B (15—16 lat) 1) Muszyński (Budowlani) skoki 9,5, 13 i 14, nota 393,5.

Klasa C (17—19 lat) 1) Woronowicz (AZS) skoki 18, 17,5 i 17,5, nota 438,2.

Klasa D (powyżej 20 lat) 1) Sieja (Budowl.) skoki 16,5, 16,5, nota 428,2.

Konkurs skoków otwartych, Startowało 35 zawodników.

Klasa A (14—15 lat) 1) Cwirz (Budowlani) 15, 17 i 18 m, nota 190,4.

Klasa B (16—17 lat) 1) Hyska (Ognio) 16, 17 i 16,5 m, nota 194,6.

Klasa C (18—19 lat) 1) Kirkor II. (AZS) 17, 18, 18,5 m, nota 206,8.

Uczniowie VI Gimnazjum w Gdańsku grają w szachy i ping-pong

W tych dniach uczniowie VI Państwowego Gimnazjum w Gdańsku zorganizowali na terenie swej szkoły turniej szachowy oraz turniej tenisa stołowego. W rozgrywkach szachowych uczestniczyło 32 uczniów. Pierwsze miejsce w turnieju zdołał Mirosław Nakonieczny przed Skolimowskim i Kosiorkiem.

W turnieju tenisa stołowego startowało 18 zawodników. Tytuł mistrza szkoły zdołał H. Bogusławski. Na drugie i trzecie miejsce uplasowali się Dudek i Rymarz. Zwycięstwo zespołowe odniosła klasa IXc.

23 marca upływa termin zgłoszeń do rozgrywek powiatowych

Komisja gier i dyscypliny sekcji piłki nożnej WKKF podaje do wiadomości, że termin zgłoszeń do powiatowych mistrzostw upływa z dniem 23 marca br.

W związku z tym wszystkie kluby, koła sportowe, LZS, SKS, drużyny jednostek wojskowych i MO, które pragną uczestniczyć w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo swojego powiatu — obowiązane są w terminie do dnia 23 marca br. zgłosić swój udział w odpowiednich powiatowych i miejskich komitetach kultury fizycznej.

Dla miasta Gdańsk i Oliwy zgłoszenia przyjmuje przewodniczący komisji gier i dyscypliny sekcji piłki nożnej WKKF ob. Stando, Wrzeszcz, ul. Fiszer 7 m. 6.

Zwraca się uwagę, że po zamknięciu listy zgłoszeń drużyny, które nie zgłosiły się w przepisowym terminie, nie będą dopuszczone do mistrzostw.

W nadmorskim miescie 32)

M. Maklarski

— To moja wina, Leonidzie Fiodorowiczu...
— Czyżby? — z ironicznym uśmiechem zapytał Nikonow. — To przynosi zaszczyt waszej domysłowości, kapitanie. Tak więc właśnie, mówiąc prawdę, wasza, a nie moja wina i omyłkę miałem na myśli. Przecież ja tego rowerzysty nie widziałem na oczu, a wy ile już dni się nim zajmujecie! Gdzieście mieli oczy, posyłając mi fotografię? — podpułkownik był bezsilny — czy rozumiecie ile nas mogła kosztować wasza niewybaczalna niedbałość? Zamierzałem już włożyć zdjęcie do biurka, kiedy nagle przypomniałem sobie: Surguczewa mówiła, że pasażer był w moim wieku, a na fotografii wygląda on o dziesięć lat młodziej ode mnie, chociaż jest starszy o pięć... Postanowiłem pokazać „Surguczewej” Mieszczerskiego w oryginale. A jeśli nie domyśliłbym się? Nitka by pekała: Co byśmy wtedy robili, kapitanie?

Nikonow zamilkł. Milczał też czerwony ze wstydu Anochin.

— Jednego nie mogę zrozumieć — powiedział podpułkownik po chwilowej przerwie. — W jaki sposób Clark — przecież doświadczonego wywiadowca — zdecydował się na to, by swego agenta jednocześnie wykorzystać do spekulacji. To, prawdę powiedziawszy, też mnie zbijało z tropu. W żaden sposób nie chciałem wierzyć, że mógł on popełnić taki błąd... No cóż, jak mówią, przyszła kryśka...

— Czy mogę odejść, Leonidzie Fiodorowiczu?
— Możecie!
Anochin skierował się do drzwi.

Nikonow kątem oka popatrzył na fotografię Clarka, ciągle jeszcze leżącą na stole.

— No, kapitanie — powiedział zwracając się do Amerykanina — teraz, zdaje się, ja jestem górą! Już was z rąk nie wypuszczę! Jak to się mogło stać? Widać miłość do byznesu jest u was silniejsza niż wszystko pozostałe...

Nikonow mylił się: Clark kazał Mieszczerskiemu udawać kontrabandzystę, aby w ten sposób jeszcze lepiej zamaskować jego szpiegowską działalność: „Jeśli wyjdą na jaw — mówił Clark — nasze kontakty — to będziecie mogli im nadać stosunkowo niewinny charakter: spekulowałem, żałuję za grzechy i tyle”. Jednak Mieszczerski przerażony aresztowaniem i możliwością zdemaskowania, nie umiał odegrać roli kontrabandzysty — spekulanta.

Około drugiej w drzwiach gabinetu ukazał się Kisieliew.

— Czy można wejść, towarzyszu podpułkowniku?

— Można i nawet trzeba: chcę wam oznajmić nowinę... Surguczewa jednak poznała pasażera. O, widzę, że też macie nowiny.

— Zgadliście, Leonidzie Fiodorowiczu. Oto one.

Starszy lejtnant podał Nikonowi notes znalezionej przez konduktorkę.

— Tu jest jeden telefon, Leonidzie Fiodorowiczu — wieloznaczaco powiedział Kisieliew — jeden — czterdzieści pięć — siedemdziesiąt dwa.

— Co w nim ciekawego?

— To jest numer telefonu — Kisieliew zakończył prawie szepcąc — Clarka.

Nikonow nie wierzył własnym uszom.

(c. d. n.)